Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 197. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 30 sierpnia 1927 r. | Rok XXI.

# Agentura, o której nie mówił marszałek Piłsudski.

III.

**Rola masonerji. — Opanowanie lóż masońskich przez żydów. Zamach na duszę. — Walka z kościołem katolickim. — Dążenie do władzy politycznej. — W co zamieniają się w praktyce hasła masońskie? — Kolejność przeobrażeń: fałszywy liberalizm, socjalizm i w końcu barbarzyński komunizm. — Przykład Rosji. — Mussolini.**

W ogólnej akcji mocarstwa anonimowego, masonerji wszechświatowej przypada ważna rola. Zadaniem jej jest **odpowiednie urobienie charakterów indywidualnych,** aby ułatwić mocarstwu anonimowemu następnie opanowanie społeczeństw aryjsko-chrześcijańskich. Jak to wskazują źródła historyczne, związki masońskie powstały z inicjatywy działaczy żydowskich, ale bez jawnego ich udziału, a dziś, we wszystkich krajach znajdują się już pod wyraźnem ich kierownictwem. Początkowo, obok wzajemnego popierania się należących do związku jednostek, zadaniem lóż masońskich miało być duchowe doskonalenie „braci“, wyzwolenie ducha ludzkiego z pęt rozmaitych przesądów i zabobonów, — jednem słowem, **wytworzenie typu człowieka „wolnego“,** podlegającego jedynie nakazom własnego rozumu i sumienia. Polityką loże masońskie miały się nie zajmować; jednak, z biegiem czasu, u narodów, znajdujących się w niewoli politycznej, np. w Polsce i we Włoszech, stały się one stowarzyszeniami patrjotyczno - politycznemi, dążącemi do odzyskania wolności dla swego narodu i niezaprzeczenie dobrze się w tym kierunku zasłużyły. Obecnie, we wszystkich krajach, **loże masońskie są związkami o charakterze wyraźnie politycznym** i jak to jest np. we Francji i Anglji, mają swych przedstawicieli w rządzie i wywierają poważny wpływ na bieg polityki państwowej; do tegoż celu zmierzają i w innych krajach, gdzie nie doszły jeszcze do takiego znaczenia. Początkowo do lóż masońskich byli przyjmowani tylko chrześcijanie; wkrótce jednak to zastrzeżenie zostało zniesione; **żydzi** weszli do nich oficjalnie, na równi z innemi wyznaniami i w zrozumieniu, że mogą wyzyskać loże dla swych plemiennych celów, dzięki swej energji i wytrwałości, **stali się ich istotnymi wodzami;** liczna zaś rzesza „braci“ niższych stopni jest posłuszna swym wodzom, **korzysta w karjerze życiowej z możnego poparcia lóż** i nie zdaje, albo nie chce zdać sobie sprawy, dokąd prowadzą nakazy, pochodzące z ukrytych szczytów masonerji. „Niema loży masońskiej bez żydów“ — tak mówią oficjalne organy prasowe związku.

Po wojnie, wskutek rozmaitych przyczyn, masonerja we wszystkich krajach (także i w Polsce) **znacznie się wzmogła,** — stwierdzają to pisma masońskie — występuje coraz jawniej i śmielej, szerzy różnemi drogami swą propagandę i wyniki jej są coraz bardziej widoczne. Dziś akcja masońska rozwija się przedewszystkiem **pod znakiem walki z Kościołem katolickim,** dąży do usunięcia wpływów duchowieństwa ze szkoły i życia publicznego, do obalenia w szerokich masach wiary w Prawdy Objawienia i zastąpienia religji pozytywnej, na dogmatach opartej, przez spekulacje rozumu ludzkiego. Walka z Kościołem prowadzi się na całej linji i przybiera rozmaite formy; np. we Francji utrzymuje się w ramach konstytucji, w Meksyku staje się okrutną, wzorem barbarzyństwa bolszewickiego.

Nie ulega wątpliwości, że hasła masońskie: **„wolność, równość, braterstwo“,** pochodzące z czasów francuskiej rewolucji (była ona dziełem masonów), **przyczyniają się do osłabienia spoistości i odporności społeczeństwa,** a tem samem działają w kierunku pożądanym dla mocarstwa anonimowego. Jakież bowiem w praktyce widzimy ich skutki? Sławiona wolność wszelkich uczuć (np. „wolna miłość“ — bo od niej się zaczyna), nie krępowana nakazami religji, prowadzi do powszechnego obniżenia moralności; wolność sumienia — do obojętności religijnej i ateizmu (bezbożności); szerzona nieopatrznie zasada bezwzględnej równości podkopuje poszanowanie władzy (autorytetu) i dyscyplinę, na których opiera się ład społeczny i państwowy; wreszcie głoszone mgliste braterstwo wszechludzkie tłumi twórcze źródło patrjotyzmu, realnej miłości Ojczyzny. Następuje rozluźnienie więzów rodzinnych, narodowo-państwowych, religijnych; obalenie dogmatów wytwarza anarchję myśli a potem anarchję życia; społeczeństwo przechodzi w stan rozproszkowania — i w tem leży **szkodliwość, państwowa i społeczna, propagandy masońskiej.** Jest ona tem niebezpieczniejsza, że **truciznę rozkładową podaje pod pozorem haseł t. zw. „postępowych“,** mających jakoby uszczęśliwić całą ludzkość; pociągają one i bałamucą łatwowiernych i bezkrytycznych, którzy też, często zupełnie nieświadomie, przyczyniają się do roboty destrukcyjnej.

Dla zrozumienia całej **przewrotności prowadzonej akcji,** posłuży następujące zestawienie. Akcja masońska, jak to stwierdzają rozmaite dokumenty żydowskie, oraz rewelacje nawróconych masonów wyższych stopni, jest kierowana z góry celowo przez tajny rząd mocarstwa anonimowego i sięga w głąb społeczeństw aryjskich, aby osłabić w nich spójnię religijną, narodową i rodzinną. Tymczasem, **w społeczeństwie żydowskiem, rodzina, narodowość, religja— są to świętości,** których naruszać w w niczem nie wolno, lecz pierwszym jest obowiązkiem bronić ich fanatycznie od wszelkiej „wolnomyślności“. U żydów pielęgnuje się i rozwija pierwiastki, które stanowią moc społeczeństwa; **u aryjczyków — je się niszczy.**

Jednym z czynników, które ułatwiły żydom (mocarstwu anonimowemu) zawojowanie Rosji, była bezwątpienia poprzednia, prowadzona na szeroką skalę wśród rosyjskiej inteligencji, z licznym udziałem żydów, propaganda masońska. Pozbawiła ona rosyjską inteligencję uczuć rodzinnych, patrjotycznych, relgijnych, zrobiła ją niedołężną, zdolną tylko do frazesu „liberalnego“ (tak zwane w Rosji — „liberalniczanie“), ale niezdolną do czynu, który tylko z silnego uczucia się rodzi. Logiczną koleją rzeczy za **fałszywym liberalizmem,** pochodzenia żydowskiego, przyszedł **materjalistyczny socjalizm,** a po nim **barbarzyński komunizm** i panowanie silnych zbrodniczych charakterów. Taką drogę przebyło społeczeństwo rosyjskie i stoczyło się w otchłań.

Jeszcze jedno zestawienie, demaskujące istotny cel roboty masońskiej. Masonerja walczy z Kościołem katolickim i władzą państwową tam, gdzie ona nie jest jeszcze w jej ręku; pobudza do nieposłuszeństwa i oporu, występując jakoby w obronie krępowanej „wolności“ człowieka. Jednocześnie, wymaga od „braci“ ślepego, bezkrytycznego posłuszeństwa nakazom wyższej władzy masońskiej. Czyż więc chodzi rzeczywiście o „wolność“ człowieka? czy raczej nie **przygotowuje się niewolnika,** którego się najprzód bałamuci a potem ugina pod jarzmo?

Reformator współczesnych Włoch, Mussolini, zniósł w swej ojczyźnie loże masońskie, pomimo, że miały tu piękną stronicę w swej historji: walkę o wolność i zjednoczenie Italji; w obecnych jednak warunkach państwa włoskiego i przy obecnym charakterze lóż masońskich, uważał je za szkodliwe dla rozwoju i siły państwa. Motywował swe postanowienie (przemówienie w senacie) krótko i zwięźle, mniej więcej, w następujących wyrazach: „jeżeli loże chcą być ukrytym rządem, nie mogą być w zorganizowanem państwie cierpiane; jeżeli mają służyć tylko dla fantastycznych zabawek swych członków i popierania miernot w życiu publicznem — to również są zbyteczne i nie mają dobrej racji dla swego istnienia“. Na miejscu haseł masońskich: „wolność, równość, braterstwo“, Mussolini wypisał na sztandarze odradzających się Włoch: **„porządek, hierarchja, dyscyplina“.**

* * *

Nie bez powodu zatrzymaliśmy się dłużej nad charakterem (obłudnym) akcji masońskiej i nad realnemi jej skutkami; akcja ta bowiem rozwija się na terenie moralnych i religijnych pojęć, od których przecież zależy kształtowanie się życia ludzkich społeczeństw, we wszystkich bez wyjątku dziedzinach. W krótkich słowach akcję masońską da się określić, jako **zamach na wierzącą duszę katolicką.** Z tego względu masonerja jest, być może, najniebezpieczniejszą i najgroźniejszą, bo działającą na pierwiastek duchwy, bronią, jaką posiada w swym arsenale mocarstwo anonimowe, dla rozbijania i opanowania społeczeństw aryjskich.

**N. N.**

# Jak się odbyły dożynki w Spale.

## Wieniec dożynkowy jako symbol cnót polskich.

**Spała,** 28. 8. (PAT) Dnia 28 bm. w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzplitej w Spale odbyła się pierwsza tego rodzaju w Polsce uroczystość ogólno-polskich dożynków, zorganizowana przez Centralny Związek Kółek Rolniczych przy wybitnym współudziale Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na uroczyste to święto przybyło kilkanaście tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej ze wszystkich zakątków kraju. Przybyli również przedstawiciele rządu oraz prasy zagranicznej, krajowej itd.

Po mszy delegaci zaczęli się szykować do powitalnego pochodu. Punktualnie o godz. 12 P. Prezydent, w otoczeniu członków rządu oraz domu wojskowego i cywilnego, wyszedł na taras pałacu, przystrojony złotawymi kłosami zboża i emblematami pracy rolnika: sierpami i kosami. Z chwilą ukazania się P. Prezydenta orkiestra 10 p. p. odegrała hymn narodowy, poczem Głowie Państwa złożyło hołd prezydjum organizacyj rolniczych. Przemówienie powitalne wygłosił p. Zaleski, przewodniczący Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Przy dźwiękach orkiestry przedefilowały przed P. Prezydentem delegacje rolników ze wszystkich województw w barwnych strojach ludowych ze sztandarami i wieńcami. Wszystkie delegacje pochylały sztandary przez P. Prezydentem i wznosiły gromkie okrzyki: Niech żyje! Imponujący ten pochód trwał niemal całą godzinę.

Po krótkiej przerwie P. Prezydent przeszedł na drugą stronę pałacu, gdzie rozpoczęło się składanie wieńców. Na wielką polanę przed pałacem weszły wszystkie grupy województw ze starostą dożynkowym Solarzem na czele, śpiewając: Plon niesiemy, plon, w Gospodarza dom! Przed oczyma zebranych przesunął się barwny korowód delegacyj wszystkich województw, a także przedstawicieli słowiańskiego związku młodzieży rolniczej, mającego swą siedzibę w Pradze czeskiej.

Po złożeniu wieńców przez delegacje, starosta dożynkowy Solarz z delegacją ogólnopolską na czele podszedł do trybuny, wygłaszając piękne w formie i mocne w treści przemówienie, utrzymane w gwarze ludowej, w której podkreślił, że wieniec, jaki delegacje ofiarowują P. Prezydentowi, wpleciono wszystko, co daje żyzna ziemia polska a więc: żyto, jako symbol twardego charakteru, pszenicę — wyobrażającą nasze pierwiastki duchowe, owies — jako symbol równowagi umysłu. Do tego wpleciono kwiaty, zebrane z pięknych łąk polskich. Weź to wszystko — mówił p. Solarz — i rządź tem tak, aby te rządy mocne stały się fundamentem nowego życia w naszem wspólnem gospodarstwie, rządź tak, żeby nie było u nas głodnych i cierpiących, żeby ludzie zjednoczeni razem w miłości ku Tobie jak najrychlej doczekali się plonów dwukrotnie większych dla naszej i naszych sąsiadów dobroci.

Po tem przemówieniu 12 par młodzieży wiejskiej z Sandomierskiego ze swoją kapelą odśpiewało piosenkę, której zwrotki poświęcone były P. Prezydentowi i Jego Małżonce, marszałkowi Piłsudskiemu, marszałkowi Ratajowi i wszystkim ministrom. Następnie rozpoczęły się tańce ludowe.

O godz. 15,30 na polance przed pałacem ustawiono w czworobok szereg stołów, do których zasiadło około 300 osób. Następnie rozpoczęły się zabawy ludowe, które trwały do późnej nocy. Cała uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie.

# Proces gen. Żymierskiego zbliża się ku końcowi.

Sensacyjny proces zbliża się ku końcowi. W ub. piątek przemawiał prokurator pułk. Rumiński.

Na wstępie prokurator zgłosił wnioski formalne, **cofając całkowicie oskarżenie przeciw pułk. Burgiełł-Mączyńskiemu** wobec braku cech przestępstwa i częściowo przeciw gen. Żymierskiemu w sprawie umów z firmą Breda.

Nadto oskarżyciel wnosił o poczynienie zastrzeżenia, które pozwoli mu na pociągnięcie pułk. Burgiełła i gen. Żymierskiego do odpowiedzialności karnej za obrazę sędziego pułk. Zielińskiego.

Następnie oskarżyciel wykazuje jak wielkie były zyski „Protekty“ i Banku Zjednoczonych Kooperatyw, który nędznie wegetował dopóki nie otrzymał pieniędzy od M. S. Wojsk. Udział Posła Popiela w „Protekcie“ został dowiedziony przez świadków z p. Zajączkowskim na czele. **Poseł Popiel zgarniał trzy czwarte wszystkich zysków. Pieniądze jego wpływały na rachunek N. P. R.** Z tego samego rachunku, na który wpływały składki z ciężko zapracowanego grosza robotnika, idą pieniądze na płaszcz gabardynowy dla posła Popiela i na kupno majątku Owieczki...

Pytam się głośno, by mogły mnie usłyszeć rzesze robotnicze: jak wygląda ten rachunek?

Prokurator poświęca dłuższy ustęp zamówieniom w „Protekcie“.

**Wszystko idzie w tempie błyskawicznem.** W trzy dni od zawiązania spółki umowa jest zawarta. Inż. Berger, który dokonywuje inspekcji fabryki, miał liczne wątpliwości, wszak mówił o tem na rozprawie. Gen. Żymierski **nakazał mu złożenie przychylnego raportu.**

Czemu to należy przypisać, że gen. Żymierski dał zamówienia? Czy dla popierania przemysłu krajowego? Wszak popierano tu nie twórców przemysłu, lecz **geszefciarzy.** Wojsko, ów twór wychowany ideowo, musi burzyć się na wieść, że tu i owdzie są kradzieże. Żołnierz widzi, że karmi się go ideałami wbrew praktyce i wówczas albo pójdzie na lep agitacji wywrotowej, albo też musi jak najkategoryczniej wystąpić w swojej obronie.

Panowie sędziowie, musicie przez swój wyrok **dać odstraszający przykład, by grinderstwo znikło raz na zawsze z naszej armji.**

Pozostaje mi odpowiedzieć na pytanie, czy tylko dla przyjaźni do posła Popiela dostawa została udzielona „Protekcie“.

Następnie prokurator przechodzi do kwalifikacji prawnej zarzucanych gen. Żymierskiemu przewinień. **Za formę łapówek** oskarżyciel uważa **poczęstunki i przyjęcia, wydawane przez Saksona, który urządzał całonocne hulanki.**

Wreszcie prokurator powiedział:

— Gen. Żymierski może powiedzieć, że ojczyzna dała mu wszystko, co dać mogła. Wyrósł na ruchu ideowym, któremu się sprzeniewierzył. **Prawo obowiązuje wszystkich, tak szeregowego, jak i generała,** kara jednak musi być **wyższa** względem jednostki na wybitniejszem stanowisku. Oczywiście, że są tu okoliczności łagodzące w postaci jego zasług i przyjąć je należy, ale panowie sędziowie winni pamiętać, że dla przykładu trzeba wymierzyć karę możliwie najwyższą.

Po przemówieniu prokuratora, które podaliśmy w streszczeniu — rozprawę odroczono do poniedziałku.

## Europejski raid samolotowy.

Kraków, 28. 8. (PAT) Dziś w godzinach między 17 a 19 wylądowało na lotnisku w Rakowicach 8 samolotów, biorących udział w raidzie Białogród - Warszawa i z powrotem. Jutro spodziewany jest przylot pozostałych aeroplanów.

* * *

Warszawa, 28. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym przybyło tu 5 aparatów, biorących udział w locie okrężnym Białogród - Praga - Warszawa i z powrotem. Przybyły 2 aparaty czeskie, 2 jugosłowiańskie i 1 polski.

* * *

Warszawa, 29. 8. (tel. wł.) Zapowiedziana na sobotę, przybyła do Warszawy dopiero wczoraj eskadra lotnicza z Białogrodu. O 4 po południu pierwszy wylądował na lotnisku Mokotowskim samolot czesko - słowacki. Samolot ten, przy lądowaniu uległ wypadkowi, łamiąc podwozie. Z kolei przyleciały o godzinie 7 wieczorem 4 następne samoloty, mianowicie: jeden polski, jeden czeskosłowacki, oraz dwa jugosłowiańskie. Obsadę polskiego samolotu stanowili: **porucznik Żniwko b. instruktor szkoły pilotów w Bydgoszczy,** oraz obserwator kapitan Popiel. Drugi lotnik polski kapitan Kalina, z powodu defektu motoru, musiał wylądować na Węgrzech. Napowietrznych gości witano entuzjastycznie.

## Konfiskują—a generała niema!

**Warszawa,** 29. 8. (tel. wł.) Wczoraj z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowano **„Kurjera Warszawskiego“** za artykuł Izy Moszczeńskiej, omawiający sprawę tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego. W parę godzin po konfiskacie „Kurjer“ wydał nowe wydanie z usuniętym inkryminowanym artykułem.

### P. Zagórska prosi o przyspieszenie śledztwa.

(Tel. wł.) Pani Irena Ostaja - Zagórska, bratanka generała, złożyła w kancelarji cywilnej pismo do Pana Prezydenta, w którem prosi najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych o nakazanie przyspieszenia śledztwa, w związku z niewyjaśnionem dotychczas zniknięciu generała.

## Niemcy grożą odwetem.

(z.) **Berlin,** 29. 8. (Tel. wł.) „Welt am Montag“ na podstawie relacji z Gdańska podaje przemówienie wielkiego komtura „Jungdo“ Flindta, który oświadczył:

**„Zakon ma za zadanie — odbicie prowincyj, odebranych Niemcom przez Traktat Wersalski,** aż do anulowania Traktatu Pokojowego. Jestto właśnie cel, któremu zakon zawdzięcza swe powstanie. Członkowie zakonu nie uznawają papierowej wartości nowo utworzonych granic, **w pierwszym rzędzie muszą ulec zmianie granice wschodnie.** Pacyfizm (pokojowość) jest czczą gadaniną. Należy więc dalej propagować idee walki.

## Turcja odrzuca przyjaźń sowiecką.

(Z) Warszawa, 29. 8. (tel. wł.) Korespondent wiedeński „Reichpost“ donosi z Konstantynopola, iż rząd sowiecki poczynił kroki u rządu tureckiego w kierunku odnowienia a nawet uzupełnienia istniejących układów sowiecko - tureckich.

Rząd turecki jednak odrzucił tę propozycję rosyjską, motywując to tem, że w przeciwnym razie pogorszyłyby się i tak już nieszczególne szanse zdobycia dla Turcji kredytów, na rynku francusko - angielskim.

W kołach dyplomatycznych Konstantynopola rozważana jest myśl rozluźnienia wszystkich traktatów, jakie łączą dotychczas Turcję i Rosję sowiecka.

## Car zwiedza więzienia.

Warszawa, 29. 8. (tel. wł.) Do Lwowa przybył wczoraj wiceminister sprawiedliwości p. Car, celem dokonania inspekcji w więzieniach lwowskich. Kontrola więzień wypadła pomyślnie.

### Stahlhelm niepokoi ludność manewrami.

Ludność wsi Tempelhof pod Opolem została zbudzona onegdajszej nocy gwałtownemi strzałami. Strzelanina ta spowodowała panikę wśród ludności. Jak się po dwugodzinnej interwencji okazało, odbywały się pod tą wsią ćwiczenia oddziału Stahlhelmu, urządzającego atak na wieś. Mieszkańcy wnieśli zażalenie do wojskowości.

### Bojkot hoteli za niewywieszenie flagi republikańskiej.

Pruski premjer dr. Brauns rozesłał do wszystkich ministrów pruskich okólnik, wzywając ich do bojkotowania hoteli berlińskich, które nie wywiesiły w dniu rocznicy konstytucji weimarskiej oficjalnej flagi niemieckiej. Brauns wzywa ministrów, aby podobne zalecenie wydali wszystkim swoim podwładnym urzędnikom.

### Przerwa w ruchu tramwajowym w Warszawie.

Warszawa, 29. 8. (tel. wł.) Wczoraj w ruchu tramwajowym w Warszawie, w godzinach wieczornych nastąpiła półtoragodzinna przerwa. Przyczyną zatamowania ruchu tramwajowego było zapalenie się motoru w tramwaju linji „M“ w Alejach Jerozolimskich.

## Kontrtorpedowce amerykańskie w Gdyni.

Gdynia, 28. 8. (PAT) Dziś o godz. 9,30 rano przybyły tu dwa kontrtorpedowce floty wojennej Stanów Zjednoczonych pod dowództwem kapitana Richardsona, przyjmowane przez przedstawicieli władz i dowództwo floty. O godz. 8,30 wieczorem kapitan Richardson w towarzystwie innych oficerów amerykańskich odjechał do Warszawy.

## W Zakopanem zimno.

Zakopane, 28. 8. (PAT) Od wczoraj nastąpiło znaczne obniżenie się temperatury w Zakopanem. W górach spadł śnieg, który na Rysach dochodzi do 40 cm. W samem Zakopanem pada deszcz.

# Obrady unji międzyparlamentarnej.

## Przedstawiciel Belgji stwierdza zbrodnię Niemiec w wojnie światowej. — Przedstawiciel Niemiec żąda zniesienia okupacji Nadrenji.

Paryż, 27. 8. (PAT) Na odbytem wczoraj posiedzeniu konferencji unji międzyparlamentarnej senator Maguette (Belgja) złożył wniosek, głoszący, że **pokój jest ideałem wszystkich rządów** i oświadczający, że pogwałcenie neutralności Belgji było aktem w wysokim stopniu godnym potępienia. Z kolei sen. Roustan (Francja) wykazał, że pokój ekonomiczny jest nieodzownym towarzyszem pokoju politycznego. Poseł Schuecking (Niemcy) uważa, że postanowienia straktatu wersalskiego uprawniają Niemcy do żądania ewakuacji Nadrenji. Również układy locarneńskie oraz wejście Niemiec do Ligi Narodów nakładają na przeciwne partje obowiązek **uwolnienia Niemiec od obcej okupacji wojskowej.**

* * *

Biuro Wolffa ogłasza tekst przemówienia, wygłoszonego przez posła demokratycznego do Reichstagu prof. dr. Schueckinga w odpowiedzi na wczorajsze przemówienie sen. de Jouvenela na kongresie unji międzyparlamentarnej w Paryżu. Poseł oświadczył m. in., że wywody sen. de Jouvenela wywołały w kołach niemieckich wielkie zdumienie i że nie mogą one służyć wielkiemu celowi międzynarodowego porozumienia. Jako przewodniczący komisji Reichstagu, która badała przyczyny katastrofy wojennej, poseł stwierdza, że komisja wogóle nie wypowiedziała się jeszcze w sprawie naruszenia neutralności Belgji. Cały naród niemiecki, mimo zmiany systemu rządów czuje się **dotknięty zarzutem, że wina wywołania wojny spada na Niemcy.** Z tego powodu naród niemiecki musi trwać nadal przy żądaniu objektywnego zbadania tej sprawy i ustalenia prawdy.

Przechodząc do poruszonego przez sen. de Jouvenela zagadnienia polityki międzynarodowej, przedstawiciel Niemiec oświadczył, że w oczach jego zasługuje na największe ubolewanie fakt, że z trybuny kongresu padły słowa, stawiające pakty locarneńskie pod znakiem zapytania. Mówca polemizuje ze stanowiskiem sen. de Jouvenela, uważając, że ten ostatni uznał za wskazane wystąpić przeciwko polityce Niemiec dla uzasadnienia konieczności dalszego trwania okupacji Nadrenji, a ponadto dlatego, że okupacja taka jest jedyną skuteczną gwarancją pokoju na wschodzie. Postępowanie takie uprawnia nas do żądania ewakuacji Nadrenji.

# Słowa prawdy senatora de Jouvenela uważane są przez polityków niemieckich za chęć zburzenia dzieła Locarna.

Berlin, 27. 8. (PAT) Przemówienie paryskie sen. de Jouvenela wywołało w Berlinie wielkie wrażenie i podniecenie. W dniu dzisiejszym jedna z kierowniczych osobistości polityki niemieckiej udzieliła dziennikarzom zagranicznym wywiadu, niezwykle ostro zwracającego się przeciwko de Jouvenelowi. Ów polityk niemiecki oświadczył, że jeśli przemówienie sen. de Jouvenela wyraża również poglądy rządu francuskiego, to w takim razie należy uznać Locarno za pogrzebane, a wówczas przemówienie, jakie Briand wygłosił przy wejściu Niemiec do Ligi Narodów było kłamstwem od początku do końca.

Socjalistyczny „Vorwaerts“ polemizuje z senatorem de Jouvenelem z racji jego wczorajszego przemówienia na kongresie unji międzyparlamentarnej w Paryżu i podkreśla: De Jouvenel, wspominając o niebezpieczeństwie, jakie zagraża stabilizacji pokoju w Europie, miał chyba na myśli tylko Niemcy, które jego zdaniem **po ewakuacji Nadrenji mogłyby zaatakować Polskę celem odebrania przemocą korytarza i G. Śląska.** Tego rodzaju postępowanie Niemiec, oświadcza dziennik, byłoby naruszeniem zobowiązań traktatowych wynikających z należenia Niemiec do Ligi, jak również z postanowień paktu locarneńskiego. De Jouvenel powinien wiedzieć, że statut Ligi Narodów oraz pakt Ligi przewidują na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy jaknajdalej idące gwarancje, takie, jakich tylko udzielić może traktat.

„Vorwaerts“ stwierdza, że nikt w Niemczech nie uważa granic wschodnich Rzeszy za odpowiadające wymogom sprawiedliwości i praktyczności, nie mniej jednak prawdą jest, że **ogromna większość narodu niemieckiego pragnie pokoju** i uważałaby każdą wojnę, mające na celu rewizję granic za **zbrodnicze szaleństwo.**

# Zanik polskiego życia gospodarczego na obszarze gdańskim.

Parcie polskich kupców i przemysłowców do Gdańska w czasach powojennych datuje się od r. 1919 do 1921. W tym czasie ruch w Wolnem Mieście był tak wielki, że za lokale, nawet w mniej ruchliwych dzielnicach Gdańska, płacono wielkie sumy, byle tylko umieścić tam polskie biura handlowe, bankowe, czy przedsiębiorstwa przemysłowe, które w okamgnieniu rozwijały się, rokując polskiemu życiu gospodarczemu przyszłość jaknajlepszą.

Niestety, z ubolewaniem stwierdzić należy, iż przedsiębiorcy polscy nie zdawali sobie sprawy z ważności zatrudniania u siebie sił polskich, których w Gdańsku było poddostatkiem, bo poza nielicznemi wyjątkami, pracowali w firmach polskich pracownicy narodowości niemieckiej, gdy zaś polskich władze gdańskie wypierały, wysiedlały przemocą, w czem wybitną rolę odgrywał komisarz urzędu demobilizacyjnego (Demobilmachungsausschuss) Na wrogą Polsce działalność tego urzędu nie miał rady ówczesny Komisarz Generalny p. Biesiadecki i dopiero jego następca p. Pluciński zdołał uporać się z bezwzględnym wrogiem pracowników polskich — Demobilmachungsausschussem.

Ale akcja p. Plucińskiego nastąpiła zapóźno, tak, jak zapóźno przybył na stanowisko Komisarza Generalnego sam p. Pluciński, gdyż wspomniany urząd gdański poczynił już ogromne szczerby w ukształtowaniu polskiego życia gospodarczego, a zresztą nastały czasy inflacji, niszcząc stopniowo polski dorobek gospodarczy w Wolnem Mieście.

Należy też wyznać szczerze, iż wśród przedsiębiorców polskich byli i tacy, którzy nie liczyli się wcale z następstwami rozrzutnej gospodarki, licząc widocznie na to, że świetne czasy zarobkowania w Gdańsku nigdy nie ulegną zmianę. Zamało więc po kupiecku prowadzone przedsiębiorstwa polskie, a brak zmysłu orjentacyjnego i nieudolna gospodarka -- uczyniły z tych placówek przedsiębiorstwa sezonowe, w myśl złośliwych zapowiedzi niemieckich.

Brak zrozumienia ze strony przedsiębiorców polskich, nieorjentujących się w położeniu politycznem Gdańska, sprawił, że liczne rzesze Polaków, obywateli gdańskich pozostawały bez pracy podczas gdy na stanowiskach dobrze płatnych w firmach polskich rozpierali się Niemcy. Robotnik polski nie mógł tak, jak i dziś nie może znaleźć pracy u swoich.

Liczebność Polaków, posiadających obywatelstwo gdańskie, wyraża się szczególnie w warstwach robotniczych i rzemieślniczych, kupiectwa gdańskiego narodowości polskiej było stosunkowo niewiele, inteligencji tylko garstka. Robotnicy polscy żywili nadzieję, że po odłączeniu Gdańska od Niemiec czasy zmienią się o tyle na lepsze, iż będą mogli znaleźć pracę u swoich, rzemieślnicy zaś liczyli na poparcie ze strony Polaków napływowych. Nadzieje te jednakże zawiodły najzupełniej; robotnicy daremnie czekali na pracę w firmach polskich, a rzemieślnicy, jak krawcy i szewcy, których jest w Wolnem Mieście bardzo pokaźna liczba, zmuszeni byli utrzymywać się z zamówień niemieckich, walcząc wytrwale z przemożną konkurencją niemiecką. I tu zaznaczył się szczególny brak zrozumienia ze strony rodaków, którzy woleli ubierać się u obcych, aniżeli poprzeć swoich i otrzymać daną rzecz za cenę znacznie niższą.

Wśród Polaków wogóle od dawien dawną utarło się niczem nieuzasadnione mniemanie, że co obce, to lepsze, to też i w Wolnem Mieście rzemieślnicy niemieccy podorabiali się na przybyszach z Polski majątków, a rzemieślnik polski, zasiedziały w Gdańsku od wielu kokoleń, pędził żywot suchotniczy, stając przed ruiną. Ale przykład ten szedł zgóry, bo **wyżsi urzędnicy polscy w Gdańsku unikali swoich,** zaś nieliczna garstka przybyszów z Polski, przeważnie urzędników niższych lub średnich, złożona z ludzi dobrej woli, co zaprzęgli się w rydwan pracy społecznej wraz z Polakami gdańskimi, pokrywała swe potrzeby u swoich. Dopiero po kilku latach udało się pewnemu krawcowi otrzymać zamówienia z pewnej polskiej instytucji państwowej na większą ilość mundurów. Dobre chociaż i to, że pamiętano o swoim, że choć później poparto go, oddając mu zamówienia polskiej instytucji państwowej. Ale gdzież jest reszta? A przecież dzieci polskiego robotnika, czy rzemieślnika stanowią poważną liczbę uczniów i uczennic gimnazjum polskiego w Gdańsku. Przecież te dzieci stanowić mają w przyszłości inteligencję polską w Gdańsku, one mają przejąć i prowadzić dalej tę ciężką walkę o byt Polaków wśród obcych.

Grzeszono ze strony polskiej bardzo, unikając wytwórcy polskiego w Wolnem Mieście i skazując go na wolne konanie wśród żywiołu, nieprzychylnego polskości. Dziś stan materjalny robotnika i rzemieślnika polskiego w Gdańsku przedstawia się bardzo mizernie; wielu rzemieślników musiało zamknąć swe warsztaty, bo niema widoków poparcia ze strony własnych rodaków.

W r. 1926 zaczął działać z ramienia Komisarjatu Generalnego radca ministerjalny p. Kalkstein, który obiecywał rzemiosłu polskiemu w Gdańsku poparcie. Ale skończyło się tylko na obiecankach, bo człowiek ten, młody i nieobeznany z polskim stanem posiadania w Gdańsku, widocznie nie posiadał wpływów decydujących, aby robotnikowi i rzemieślnikowi polskiemu zapewnić jaki taki byt. Wreszcie po krótkim pobycie w Gdańsku p. Kalkstein odwołany został do Warszawy, a rzemieślnikiem i robotnikiem polskim nie interesuje się odtąd nikt z polskiej strony oficjalnej.

Obecny Komisarz Generalny, obejmując placówkę gdańską przed czterema laty, zwołał polskie sfery gospodarcze, którym obiecał wszechstronne poparcie i zapewnił, że wpłynie na to, ażeby urzędy polskie lub osoby prywatne pokrywały swe zamówienia u swoich. „Poparcie“ to wyraziło się w krótkiej działalności wspomnianego już p. Kalksteina i na tem koniec.

Polski stan posiadania w Gdańsku maleje z dnia na dzień; prócz robotnika i rzemieślnika, których byt jest zagrożony, z banków polskich trzyma się dość silnie Bank Związku Spółek Zarobkowych, inne zaś zostały zupełnie zwinięte albo też przeprowadzają obroty



**Dr. ANTONI MARCZYŃSKI** 66

# „Wyspa Nieznana“

**Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.**

(Ciąg dalszy).

— ...Ha, ha, ha! Wy mężowie się lękacie?.. Ja nie! Nie lękam się wcale. Będzie, jak bogini zechce. Tak będzie. Wy myślicie, że ja pozwolę tym łotrom odjechać nawą, której budowa na ukończeniu? Żeby nam tu przywieźli więcej morderców, gwałcicieli, rabusiów? Nie! Nic z tego! Żaden z nich nie odejdzie! Tu zginą! Tu, gdzie zbrodnię popełnili. Pomszczę kraj i swoją zniewagę!... — tu głos jej stał się syczący i straszny: — Jego pierwszego trądem zarażę. Jego!..

— Kogo? Którego z nich?

—Tego, który żyje z Eli, Tobjasową córą.

Nastało długie milczenie. Hen, w dali, na czarnem niby heban niebie zamigotała jasna kresa błyskawicy. Pantera dźwignęła lekko swój łeb spłaszczony i wydała głuchy pomruk. Sofo pochyliła się nad nią, przytuliła swą bladą twarzyczkę do skóry drapieżnika:

— Dobry dla nas znak, kiedy „Guru“ zła — rzekła.

Na aksamitnem tle kopuły niebieskiej zajaśniał znowu żółtawy gzygzak. Ogniska przygasły zupełnie. Oczom światłem błyskawicy oślepionym na chwilę wydała się noc tem czarniejszą, tem bardziej ponurą. A w tych ciemnościach, niby dwa rozżarzone węgielki migotały podłużne ślepia pantery...

Gdzieś z poza grzbietów górskich przypłynął stłumiony odgłos huczącego w dali gromu. Silny podmuch wichru wionął nagle w twarze siedzących.

Burza nadchodziła...

### Rozdział IV.

### TRĄD.

Wyścigi pływackie niewiast nie były zajmujące w tym roku. Cztery najlepsze tamtegoroczne zawodniczki nie brały w nich udziału, każda z innej przyczyny. Płomiennowłosej Othe nie pozwalała na to powaga królewska, znana z wesołości i srebrzystego śmiechu Dido była cierpiącą, zielonooka Sofo znikła przed rokiem bez śladu i jak ogólnie przypuszczano, zginęła w czasie pamiętnych walk w świątyni, a Eli... złotowłosa Eli nie stawiła się do zawodów z niewiadomej przyczyny. Jej nieobecność nie uszła też uwagi przywódcy marynarzy, który wprost zapytał o to kolegę:

— Moja żona czuła się źle, wobec czego pozostała w domu — odparł Henryk, kładąc widoczny nacisk na słowa: „moja żona“.

Hans zauważył to i wybuchnął śmiechem:

— Żona... żona. Czy ty się serjo zapatrujesz na swoje małżeństwo? Każdy z nas ma tutaj „żonę“, ale uważamy ten marjaż za coś przejściowego. Z chwilą odjazdu z wyspy zerwą się automatycznie wszelkie więzy, a pozostaną conajwyżej miłe wspomnienia.

— Ganz recht — przytwierdził Eryk, a Müller dorzucił wesoło:

— Ja. ja. „Andere Städtchen, andere Mädchen“.

— Darujcie, moi drodzy, lecz ja się inaczej na sprawę zapatruję. Przysięga, przysięgą, bez względu na to, w jakim języku była złożona, jaki ceremonjał był zachowany. Poślubiłem Elizę wobec Boga i ludzi, więc uważam ją za swoją prawowitą małżonkę na zawsze, czy to tu na wyspie, czy też po powrocie do kraju.

Brodaty sternik wmieszał się do rozmowy:

— On ma rację, gdyż Eli jest Europejką. Co innego, gdyby chodziło o wyspiarkę.

— Nie, Wilhelmie! Gdyby Eli była nawet wyspiarką, zachowałbym się tak samo.

— Innemi słowy radzisz nam postąpić w podobny sposób. He, he, he.

Henryk wzruszył ramionami:

— O tobie Hans nie myślałem w tej chwili. Othe była twoją kochanką, a nie żoną. Nie zawierałeś z nią żadnego małżeństwa. Zresztą lepiej jej tutaj pozostać porzuconą przez ciebie, niż być w Niemczech twoją żoną. Godność królowej Tyru wynagradza jej to opuszczenie... Jeżeli mam być szczery, to miałem na myśli Eryka w pierwszym rzędzie. Przedewszystkiem dlatego, że oni zawarli formalne małżeństwo, a powtóre dlatego, że Dido jest obecnie cierpiącą. Nie godzi się jej porzucać, Eryku.

Olbrzymi Niemiec parsknął śmiechem:

— Niema głupich, kolego... — zawołał. — Gwiżdżę na ich śluby! Czuję się wolny jak ptak, a na dowód tego chcę się dzisiaj wesoło zabawić. Mam już jedną na oku.

— Którą? Którą?... — dopytywał Müller.

— Ehe! Chciałbyś mi wleść w kaszę.

— Słowo daję, że nie. Ja też sobie coś upatrzyłem.

— No, no. Byle nie moją.

— Więc opwiedz, która to, byśmy sobie wzajemnie nie przeszkodzili.

— Dobrze. Powiem ci. Otóż ja wybrałem młodziutką Lorissę.

— Phi! Zielone jabłko. Ja wolę dojrzałe owoce.

— Eryk ma dobry gust — rzekł Hans. — Lorissa jest bardzo ładną dziewczyną, a w dodatku zdobyła tego roku laury, przychodząc pierwsza do mety.

— Zeszłego roku przyszła jako piąta.

— Na jej szczęście cztery najgroźniejsze rywalki nie brały tym razem udziału w zawodach.

—Nie ujmujcie sławy mej wybrance. Choćby tamte także startowały, nie byłyby jej wzięły. Wytrenowała się dobrze — wstawiał się Eryk.

— Tyś ją pewnie sam trenował. He, he, he, he.

(Ciąg dalszy nastąpi)

minimalne lub kończą swoją tak szumnie kiedyś zapowiadaną działalność w Wolnem Mieście. Gospodarka polska upadą, bo i jakże ma się rozwijać, jeżeli polskie sfery urzędowe nie starają się o jej podtrzymanie. Warto wspomnieć fakt, że dawny naczelnik wydziału gospodarczego przy Komisarjacie Generalnym tak zabagnił sprawy, że odwołano go z Gdańska, ale nie zwolniono, lecz otrzymał stanowisko na Wołyniu, zaś półtora roku temu naczelnikiem tego działu został niejaki p. Stanisław Mikoszewski z Warszawy, człowiek bardzo młody, który — jak jego poprzednik — nie włada zupełnie językiem niemieckim, koniecznie potrzebnym do urzędowania w Gdańsku, gdyż wydział gospodarczy ma szereg spraw z Niemcami. P. Mikoszewski pracował w Warszawie jako pomocnik kupiecki w jednej z firm, sprzedającej wyroby galanteryjne, do Gdańska zaś dostał się dzięki nieszczęsnej protekcji i, mimo że nie włada językiem niemieckim, popiera Niemców. Na dowód wskażemy fakt następujący:

W Nowymporcie, przy Fischmeister-Weg 14 znajduje się dom, należący do Komisarjatu Generalnego. Dom ten dzierżawił znany działacz polski, radny miejski i b. poseł na sejm gdański, p. inż. Teodor Grobelski, który prowadził przedsiębiorstwo instalacyjno-budowlane. Inż. Grobelski, wskutek braku poparcia ze strony Polaków, którzy lgną do Niemców, popadł w trudności i zamiast zrozumienia w Komisarjacie, spotkał się z surową decyzją p. Mikoszewskiego, który siłą usunął go z domu przy Fischmeister-Weg 14, zniszczył materjalnie i dom wydzierżawił b. właścicielowi Niemcowi, na warunkach tak korzystnych, że sam Niemiec ani się ich spodziewał i czemprędzej przeniósł swą siedzibę z Prus do Nowegoportu. Powiedzmy, że inż. Grobelski był może niemiłym p. Mikoszewskiemu, to czyż nie należało oddać dzierżawy wspomnianego domu innemu Polakowi a nie wciskać posiadłości rządowej w ręce niemieckie? Wszelkie zaś prace instalacyjne w Komisarjacie Generalnym otrzymał Niemiec, a zrujnowany inżynier polski, który się zasłużył naszej sprawie, zmuszony jest oglądać się po obcych, byle żyć.

Jedynie tylko polska dyrekcja poczt w Gdańsku okazuje należyte zrozumienie swego posłannictwa, gdyż wszelkie prace dla niej wykonywa przedsiębiorca polski, obywatel gdański, co jest wielką zasługą prezesa dyrekcji poczt, dra Lenartowicza. Pozatem zaś widzimy postępujący zanik polskiego życia gospodarczego w Wolnem Mieście. Ci Polacy, którzy w latach korzystnych przybyli do Gdańska, nabywając tam domy, wskutek braku poparcia ze strony swoich — uciekają, sprzedając swe siedziby, oczywiście w ręce obce, bo wśród Polaków niema pieniędzy. Wielu Polaków, obywateli gdańskich, nie widząc przyszłości w Gdańsku, wyemigrowało w poszukiwaniu pracy do Francji, Niemiec, a nawet Polski. A przecież od tych Polaków zależny był wynik wyborów do sejmu gdańskiego, ich to głosy miały zadecydować o liczbie posłów polskich.

Dawny gmach upadłego Banku Przemysłowców przy Langgasse, w samem śródmieściu, przez dłuższy czas wystawiony był na licytację za długi. Na gmachu tym znajdowała się polska skrzynka listowa, rażąca oczy nacjonalistów niemieckich. Była możliwość nabycia tego gmachu dla poczty polskiej i do Komisarjatu Gen. zwracano się niejednokrotnie w tej sprawie, aby urządzić tam pocztę polską, gdyż do mieszczącej się obecnie przy placu Heveliusa jest zbyt daleko i nie każdy może tam trafić, zwłaszcza, że dochodzić trzeba krętemi uliczkami, aż na kraniec miasta. Tem się też tłumaczy wielka ilość listów, wysyłanych do Polski przez pocztę Wolnego Miasta. Komisarjat Generalny nie myślał poważnie o kupnie tego gmachu, który wreszcie nabył pewien Niemiec, urządzając tam cukiernię. Nowy nabywca zdjął stamtąd natychmiast polską skrzynkę pocztową i odesłał ją na plac Heveliusa. A mimo to Polacy przebywają w tej cukierni, będącej siedliskiem nacjonalistów niemieckich, mimo to jednak niosą swój grosz do wroga polskości.

Gdzież nasza duma narodowa? Czy tak postępowaliby przedstawiciele innego narodu?

Możnaby wiele napisać o tem, co straciliśmy w polskiem życiu gospodarczem Wolnego Miasta. Tym razem jednak zakończymy na podanych wyżej faktach, które mówią same za siebie.

**K. P-n.**

# Przed Targami Wschodniemi.

## (Rzut oka na rok ubiegły).

**Lwów, w sierpniu.**

Olśnieni tegorocznemi Targami Poznańskimi, zdążającymi śmiałym i umiejętnym krokiem do gigantycznej, powszechnej wystawy w roku 1929, — oczekujemy może więcej, niż poprzednio, od ich siostrzycy, świtających VII. Targów Wschodnich. Wkrótce zaspokoimy ciekawość i wydamy sąd, tymczasem poświęcimy przegradzającą nas jeszcze godzinę zeszłorocznym Targom we Lwowie, szóstemu z kolei handlowemu ogniwu grodu, dźwigającemu na wiekowych barach historję i misję polską, na światowym, wschodnim szlaku. Godzinę tę, byłoby najlepiej spędzić z wyszłą we Lwowie broszurą: „VI. Targi Wschodnie — przebieg i perspektywy" w ręku. Broszurą ścisłą, fachową, przytem barwną, opisującą rzecz pożyteczną, wielką, a broniącą dobrej sprawy. Ponieważ interesująca ta broszura niewszędzie dotrze, czerpię z niej dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego" najważniejsze myśli i cyfry.

Broszura podnosi trafnie, że Lwów jest nietylko centralą, ruchu handlowego trzech małopolskich województw, liczących ponad 5 miljonów mieszkańców, lecz wciąga coraz widoczniej w orbitę swego promieniowania Wołyń i południowe powiaty województwa lubelskiego W ten sposób blisko siedmiomiljonowa ludność ciąży gospodarczo do Lwowa i pokrywa za jego pośrednictwem swoje zapotrzebowania. Gdy dodamy do tego, że przez Lwów odbywa się pochód polskiego przemysłu na Wschód, oraz, że miasto nasze jest daleko wysuniętą placówką ku krajom, mało uprzemysłowionym, lecz mogącym być śpichlerzem surowców dla zachodniej Europy, — rozwieją się w najbardziej pesymistycznych umysłach wątpliwości co do pożytku i konieczności Targów Wschodnich.

A pesymizm, tem bardziej naganny, że sztuczny, sieją: wciąż jeszcze pokutująca, dzielnicowa animozja, drobnostkowa ambicja, przedewszystkiem jednak centralistycznie nastrojona Warszawa, rada zastąpić lwowski własnym, stołecznym targiem. Cel przejrzysty, szkodliwy, z którym wypadnie się osobno, gruntownie rozprawić.

Mając przed oczyma główny cel, a więc organizację i propagandę handlu polskiego, szły Targi Wschodnie stale po linji interesu państwowego i podporządkowywały się państwowej polityce handlowej. Rok 1926, jako rok barjery celnej, kontyngentów przywozowych, wojny celnej z Niemcami, ostrożności wobec Sowietów, odbił się na fizjognomji T. W. Trudności zagraniczne budziły hasło podniesienia konsumpcji krajowej i rozszerzenia pojemności wewnętrznego rynku. Nadzieje i wysiłki zwróciły się w stronę rolnictwa i polskiego stanu rolniczego, najwalniejszego konsumenta i odbiorcy krajowej wytwórczości. Stąd troski T. W. o udoskonalenie i uprzemysłowienie polskiej produkcji rolniczej. Podniosły się nawet z tego powodu głosy krytyki, między innymi, w poznańskim „Świecie kupieckim", zarzucające T. W. sprzeniewierzenie się głównemu zadaniu torowania dróg ekspansji zewnętrznej polskiemu handlowi i przemysłowi. W odpowiedzi na to wskazuje broszura na konjunkturę 1926 roku, oraz na ścisłą łączność dobrobytu stanu rolniczego z dobrobytem ogólnym.

Przejdźmy do cyfr.

Z ogólnego terenu 220.000 $m^2$ powierzchni, pozwalającej się rozwijać T. W. prawie że w nieskończoność, zajęły Targi 1926 roku 31.647 $m^2$ powierzchni, osiągając tym obszarem rekord w dotychczasowem sześcioleciu. Ogólna liczba wystawców wynosiła 1.508, z czego 1.262 wypadło na firmy krajowe, 246 na zagraniczne. Udział firm krajowych dopisał zatem na ogół lepiej, niż w latach poprzednich, natomiast udział firm zagranicznych nie był jeszcze nigdy tak nikły. Zwłaszcza, że z owych 246 firm zagranicznych zaledwie 130 wystawiało bezpośrednio, reszta użyła do tego celu miejscowych zastępców. Ale ta okoliczność, naturalny wynik konjunktury, świadczy jedynie, jak trafnie orjentował się i pożytecznie działał zarząd targowy, kładąc nacisk na rynek wewnętrzny oraz siły i bogactwa rolnicze kraju.

Targi obesłało ogółem 21 państw, w czem z Austrji 52, z Niemiec 41, z Francji 40, z Czechosłowacji 23, z Anglji i Stanów Zjednoczonych po 15 firm. Nieobecną była, między innemi, Rosja i Rumunja, i ta właśnie rezerwa najbliższego rumuńskiego sąsiada, który w roku 1925 wyprawił do Lwowa aż 37 firm, jest dotkliwym minusem T. W., którego samemi trudnościami celnemi i kontyngentowemi tłumaczyć nie można. Natomiast wystąpiły w roku 1926 po raz pierwszy: Hiszpanja, Indje i Indochiny.

Z firm krajowych przypadło na Małopolskę 59,2 %, na dawne Królestwo z Kresami 26,22 %, na Poznańskie z Pomorzem 8,35 %, wreszcie na województwo śląskie 6,23 %. Przemysł górnośląski i łódzki dominował na targach i nadawał im znamię siły i potrzeby. Na czoło wysunął się również dział chemiczny, meblarski, elektrotechniczny, ceramiczny, szklany, sztuki stosowanej, budowlany i spożywczy. Dział rolniczy wysunął się również na front i to tak na targach samych, jak i związanych z nimi targach hodowlanych.

O ile idzie o targi hodowlane, dały one przedewszystkiem pole do popisu hodowcom bydła rogatego i trzody chlewnej oraz owiec. Na 193 okazów bydła zarodowego dostarczył 41 sztuk Związek hodowców górnośląskich. I to okazów wspaniałych. Jeszcze okazalej wypadła wystawa koni remontowych. Zgromadziła ona 230 sztuk, w czem może najpiękniejszą grupę 11 koni Zygmunta Chłapowskiego ze Stawian, odznaczonego honorowym medalem. Interesującym i pożytecznym był targ drobiu, gołębi i królików, gdy zważymy, że eksport jaj za granicę przyniósł Polsce w roku 1926 132 miljonów, ptactwa domowego 12, a pierza i puchu 5 miljonów złotych.

Zawiódł natomiast, nad czem broszura gorąco ubolewa, dział naszej rodzimej produkcji metalurgicznej, w szczególności fabrykacja narzędzi i maszyn rolniczych. Honor uratowało tylko Pomorze, a to Grudziądz i Chełmno ze swoją iście królewską „Unią". Tu niepodobna nie zrobić jednej uwagi. Autor broszury wydanej pod moralną odpowiedzialnością dyrekcji T. W., biadając nad abstynencją przemysłu metalurgicznego, wskazuje po imieniu i nazwisku na fabrykę Cegielskiego, która wydelegowała tym razem do Lwowa „swojego przedstawiciela z bardzo nielicznemi drobiazgami". Podobne słowa, żeby w rozgoryczeniu, bez głębszej rozwagi rzucone, pachną karotą. Przymusu wystawowego nie zna ani regulamin T. W., ani ustawodawstwo polskie. Zaś teror prasowy najmniej znajdzie posłuchu w Poznańskiem.

Frekwencja dopisała na targach wspaniale. Ilość zwiedzających doszła 130 tys. Wysokość tranzakcyj broszura nie potrafi nawet w przybliżeniu ustalić, rejestrując jednak zasłyszane głosy a zwłaszcza życzenia licznych wystawców przedłużenia targów, konkluduje, że tranzakcje były ożywione i obopólnie korzystne.

**Dr. A. B.**

# Drogie skrzypce.

**Tryk amerykański.**

Jeden z dzienników amerykańskich opowiada następującą historyjkę, nie pozbawioną komizmu, który w tym wypadku polega na łatwowierności i próżności ludzkiej.

Do pewnej drogerji w Nowym Jorku wchodzi młody człowiek, o wyglądzie artysty; pod pachą niesie czarną skrzynię, zawierającą skrzypce. Kupuje kilka drobnostek, gawędzi z właścicielem o tem i owem i wychodzi. Przed drzwiami jednak staje, jakoby się namyślając i zwraca się do właściciela składu:

„Czybym Pana mógł poprosić o przechowanie skrzypiec do wieczora? Muszę bowiem, wracając z koncertu do domu, po drodze jeszcze złożyć wizytę i nie chciałbym się tam zjawić z tą skrzynią.

„Ależ naturalnie, proszę bardzo! To mnie przecież nic nie kosztuje".

Niedługo potem przychodzi inny klijent. Zakupując czy to mydło, czy też proszek, zauważa skrzypce.

„A, — więc to Pan jest też muzykiem?" — pyta.

Drogerzysta, z pochlebstwa rad, tłumaczy, skąd się dostały skrzypce do jego składu.

„Hm, skrzypce, interesuje się obcy. Może Pan pozwoli, że je sobie obejrzę. Znam się bowiem nieco na rzeczy, gdyż sam fabrykuję skrzypce".

Bierze instrument, kadzie go pod brodę i przejeżdża kilka razy smyczkiem po strunach. Słucha uważnie i ogląda je badawczo.

„Człowiecze, woła nagle, skąd wy to macie? To przecie cacko, skarb!".

Ogląda jeszcze raz, puka palcem po drzewie instrumentu.

„Wie Pan co, szepcze, to jest — prawdziwy Stradiwarjusz. Taki instrument jest więcej wart, niż jego waga w złocie. Daję Panu natychmiast 1000 dolarów zań.

Drogerzysta jest olśniony widokiem banknotów, który bogaty amator wyciąga z kieszeni, i wykłada przed nim na stole. Lecz żałuje, że nie może sprzedać, gdyż to nie jego skrzypce.

„Jeżeli tak, mówi drugi poufnie, spytaj się Pan właściciela, gdy przyjdzie po swe skrzypce, czyby ich nie chciał sprzedać. Tu mój adres. Może mnie odwiedzi. Dam mu za jego skrzypce 1000 dolarów. — Albo, hm, czekaj Pan. Może Pan zrobić mały interes. Kupi je Pan ewentualnie sam i dostanie je może taniej. W każdym razie, ja dam Panu 1000 dolarów i nie zazdroszczę Panu małego zarobku".

Rzekomy fabrykant skrzypiec dziękuje nadzwyczaj serdecznie za okazję nabycia tak świetnego instrumentu i wychodzi.

Drogerzysta bierze skrzypce i chowa je bezpiecznie, jak szczere złoto.

Już o niczem nie myśli, jak tylko o tych rzadkich skrzypcach i dobrym interesie, który będzie mógł na nich zrobić. Z pewnością daje niejednemu klijentowi zamiast farby — soli karlsbadzkiej.

Aż nareszcie powrócił właściciel skrzypiec.

Chciałbym teraz zabrać me skrzypce, odzywa się już we drzwiach, gdzie one są"?

Nasz poczciwy drogerzysta chrząknął, poprawił sobie krawat, wreszcie wykrztusił:

„Proszę Pana, czyby mi Pan może nie chciał sprzedać te skrzypce? Mam bowiem chłopca, który ma się uczyć gry na skrzypcach".

„Nie, odpowiada drugi stanowczo, nie sprzedam. Jest to instrument, który już nie wiem jak długo jest w posiadaniu mej rodziny i, Pan rozumie, dla mnie taki drogi, że nie oddam go za pieniądze".

Ostatnie jednak stanęło na tem, że rzekomy artysta bierze 500 dolarów i idzie sobie.

Naturalnie, — ów fabrykant, który chciał kupić skrzypce za 1000 dolarów, już więcej nie przychodzi. Nie można go też znaleść pod podanym adresem. — Drogerzysta nabył mizerny instrument wartości może 10 dolarów. A wstydził się nawet mówić o tem, że go tak sprytnie oszukano.

# Z Rosji sowieckiej.

**Wdowa po zamordowanym pośle Wojkowie otrzymuje dożywotnią rentę.**

Rada komisarzy ludowych przyznała wdowie po pośle Wojkowie dożywotnią pensję w wysokości 225 rubli miesięcznie, rodzicom zaś Wojkowa również dożywotnią pensję w wysokości 100 rubli miesięcznie.

**Największy kieł mamuta.**

W odległości 2 kilometrów od miasta Mozyrza wykopany został olbrzymi kieł mamuta, długości 125 cm. Waga kła wynosi 24 kg. Jest to największy okaz kła znaleziony dotąd w pokładach ziemi.

**Sowiety się zbroją.**

Przewodniczący sownarkomu, Rykow, oznajmił, że z powodu zaostrzenia się stosunków polityki międzynarodowej, wojenny budżet na następny kwartał bieżącego roku będzie znacznie podwyższony. Przewidziane wydatki na uzbrojenie będą pokryte nadzwyczajnymi dochodami.

**Ruch powstańczy na Białej Rusi.**

Ruch powstańczy po chwilowej przerwie ożywił się ponownie. Ataman Klim, który zapadł na parę tygodni w lasy w pobliżu Słucka, ostatnio dokonał kilku nagłych napadów w okręgu borysowskim, w momencie, gdy większe oddziały białoruskiej armji czerwonej znajdowały się na ćwiczeniach w obozach letnich. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o dokonanych napadach, wysłane zostały trzy kompanje milicji, nie zdołały jednak wejść w kontakt bojowy z oddziałem Klima.

**Protesty bolszewickie przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego.**

Donoszą z Mińska, iż w ciągu trzech dni odbywały się tam wielkie demonstracje protestu przeciwko straceniu Sacco i Vanzetti'ego. Już w dniu egzekucji wydane zostały o 6 rano dodatki nadzwyczajne, wzywające robotników do demonstracji, o godzinie zaś 4 popołudniu syreny fabryczne zwołały ludność. Zorganizowano pochód, trwający 3 godziny, w czasie którego wygłaszano niebywale wojownicze mowy zwrócone przeciwko Polsce, Anglji i Stanom Zjednoczonym. Niezmiernie charakterystyczną rzeczą było, iż w czasie pochodu obok sztandaru czerwonego niesiono również czarny sztandar anarchistyczny.

**Wykrycie terorystycznej organizacji.**

W miasteczku Chmielnik położonej w podolskiej gubernji aresztowano 11 osób, tworzących terorystyczną organizację, usuwającą z widowni życia sowieckich urzędników państwowych. Aresztowanych obwiniają o zamordowanie kilkunastu sowieckich urzędników.

# Sensacyjny proces o wymordowanie całej rodziny.

## Na ławie oskarżonych zasiadł Leon Lewandowski, syn zamordowanego ogrodnika w Wielkiem Tarpnie. — Lewandowski ma silne nerwy. — Plącze się jednak w zeznaniach.

(Od własnego sprawozdawcy „Dz. Bydg.")

**Grudziądz**, 26 sierpnia 27 r.

Dzisiaj o godzinie 9.30 rano rozpoczął się przed Izbą Karną sensacyjny proces o wymordowanie dnia 24 lutego br. całej rodziny Lewandowskich, zamieszkałej we własnym domku w Wielkiem Tarpnie. Na ławie oskarżonych zasiadł Leon Lewandowski, liczący lat 21, jako jedyny sprawca ohydnego mordu. Przewodniczy Izbie dyrektor sądu Łachecki w towarzystwie sędziego Kolarza i ławników: Rosta, Masłowskiego, Barańczaka, Kielasa i Nowaka. Oskarża zaś prokurator Marszalik, a obrońcą z urzędu jest mecenas Jazłowiński.

Sala przepełniona publicznością, która jedynie za biletami jest wpuszczana do wnętrza gmachu. Prasa miejscowa, jak i zamiejscowa jest licznie reprezentowana. Nawet niemiecki dziennik bydgoski przysłał swego sprawozdawcę.

Na pytanie sędziego Łacheckiego oskarżony odpowiada niezbyt jasno i sędzia zmuszony jest pytać się kilkakrotnie w jednej i tej samej materji, tylko w odmiennej formie, zrozumialszej dla Lewandowskiego. Mówi on bowiem niezbyt biegle po polsku i w wielu wypadkach daje niejasne odpowiedzi.

Lewandowski zeznaje, że ojciec jego miał około 2 tysiące złotych długu i miał dług ten spłacić na krótko przed zamordowaniem. W domu było trzech braci. Najstarszy Franciszek, który zajmować się miał wyłącznie rolnictwem, później sam oskarżony, który miał trudnić się przy rodzicach ogrodnictwem i dwunastoletni Antoś, który chodził jeszcze do szkoły. Nadto była jeszcze w domu siostra Marta.

Oskarżony utrzymuje, że żył z rodzicami w zgodzie i jeżeli kiedyś były jakieś niesnaski, to jedynie z starszym jego bratem, który miał się sprzeczać z ojcem i on, oskarżony, musiał stawać w obronie rodzica. W dalszym ciągu Lewandowski utrzymuje, że ojciec pobudował oranżerję jedynie w celu oddania jej jemu, gdyż Franciszek miał się „wżenić" bogato. Dla najmłodszego brata przeznaczona była wyższa szkoła, a dla Marty ojciec miał zarobić więcej pieniędzy i dać jej posag. Tak zeznaje Lewandowski na pytania stawiane przez sędziego Łacheckiego.

Lewandowski zachowuje nadzwyczajny spokój. Ma silne nerwy i odpowiada spokojnie, chociaż czasami usiłuje przerywać przewodniczącemu i sędzia Łachecki przywołuje go do porządku. Zbity z tropu przyznaje się do „podbierania" pieniędzy z targów i dostaw dla wojska, oraz nie wie co powiedzieć na pytanie, dlaczego przyrzekał ostatniej pannie, że się z nią ożeni, a teraz twierdzi, że ożenić się z nią nie mógł, bo była biedną. Nie umie również wyjaśnić, dlaczego chodził oglądać meble na krótko przed mordem. Zeznał przecież, że żenić się miał dopiero po dojściu do lat 28 i tak przecież doradzał mu ojciec. Na wszystkie te pytania Lewandowski odpowiada, że czynił to wszystko i mówił z „głupoty". To jest jedyna jego odpowiedź.

### Co robi Lewandowski 22 lutego 1927 roku?

Dnia 22 lutego br., a było to we wtorek, Lewandowski udał się do Grudziądza o godzinie 10-tej rano. O godzinie 11-tej był już w mieszkaniu swej panny i pozostawał tam do godziny 2-ej. Rozmawiał z nią o uczniu, którego miał przyjąć do cieplarni i kupił jej cztery centn. węgli, jak się później przyznał. Ponieważ nie miał pieniędzy, dał węglarzowi pod zastaw rewolwer ojca, który wziął sam, ponieważ u nich w domu miały być tego rodzaju stosunki, że co było ojca to i jego. Od panny udał się do koszar w sprawie nawozu. Tego dnia miał przy sobie 6 złotych w kieszeni, co również się nie zgadzało, bo dał rewolwer pod zastaw. Później udał się do Skoniecznego w celu kupienia worków. Gdy był w koszarach miał przy sobie pieczątkę ojca, który był sołtysem. Mówił nawet, że był na posiedzeniu i t. p.

### Co się działo nocy krytycznej?

#### Opowiadanie oskarżonego.

Po przeszło półgodzinnej przerwie sąd wrócił do sali i przewodniczący podjął dalsze badania oskarżonego. Z zeznań tych okazuje się, że Lewandowski wrócił z Grudziądza do domu około północy z wtorku na środę, czyli owej tragicznej nocy, której cała rodzina Lewandowskich została wymordowana. Przedewszystkiem skierował się do cieplarni i tam pytał Lipkowskiego czy jest drzewo do pieców. Ponieważ otrzymał odpowiedź, że ojciec już narąbał drzewa i przekonał się, jak utrzymuje, że drzewo było mokre, przeto kazał Lipkowskiemu przerąbać dwie deski, aby mieć drzewo suche do rozpałki, poczem wyszedł, zamykając na klucz drzwi i udał się do kuchni na kolację. Gdy pawrócił, czeladnicy spali i on również zasnął. Rano obudził chłopców, a budził ich dwa razy i kazał im zabrać się do roboty, a sam poszedł do pieców. Ponieważ ojciec nie przychodził, a była już godzina około 7-mej rano, przeto kazał chłopcu pójść do kuchni i zobaczyć czy już wstali domownicy. Gdy Paweł powrócił, zawiadomił oskarżonego, że Franciszek leży na podłodze i prawdopodobnie dostał „krępy". Poszli więc do domostwa razem i gdy weszli do kuchni, Lewandowski zobaczył przez otwarte drzwi brata leżącego na podłodze. Słyszał jęki i chciał wejść, jak utrzymuje oskarżony, ale chłopak nie pozwolił mu i zatrzymał za rękę dowodząc, że przedewszystkiem musi przyjść policja. Lewandowski miał usłuchać chłopaka i mimo słyszanych jęków nie wszedł do sypialki. Nie zawezwał też ani policji, ani księdza, lub lekarza. Zrobiło mu się „miękko" i upadł na podłogę.

**Ślady krwi.**

Gdy padł zemdlony, mógł powalać się krwią, która prawdopodobnie była na podłodze i tem tłomaczy krew na włosach głowy. Później mógł również powalać krwią ubranie, które zginęło i nie zostało pomimo starań odnalezione. Gdy chłopak wyprowadził go z mieszkania, udał się z powrotem do cieplarni i płakał. Zaalarmowani przez czeladników sąsiedzi przyszli na miejsce mordu i oni to dopiero wezwali policję i posłali po księdza i lekarza. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego sam tego nie uczynił jako kochający syn, który żył w zgodzie z rodzicami, odpowiedział, że dobrze nie wie i, że to właściwie jest największą jego winą w tej zbrodni.

Gdy sąsiedzi przyszli, powiedział, że rodzice jego zostali wymordowani, gdyż tak przypuszczał pomimo, że zamordowanego widział jedynie brata Franciszka. Gdy przyszła policja udał się z nią do kuchni i widział przez otwarte drzwi siekierę opartą o łóżko. Była zakrwawiona.

W kuchni stała miednica z wodą zakrwawiona, lecz oskarżony utrzymuje, że nic o tem nie wie i, że on się w niej nie mył. Nie wie nic również o ręczniku, który wisiał opodal mokry.

Podczas prób dokonywanych przez sędziego śledczego słyszał wołanie o pomoc w cieplarni, lecz owej tragicznej nocy nie słyszał nic, ani wołania, ani ujadania psów.

**Nie przyznaje się do winy.**

Pod koniec badania oskarżony do winy nie przyznaje się i rzuca podejrzenie na Grochowskiego Maksa, żołnierza, co okazuje się później bezpodstawne, gdyż w tej materji policja przeprowadziła dostateczne dochodzenia i stwierdziła, że nic podobnego zajść nie mogło. Nie potrafi też wyjaśnić powodów, dla których miałby tenże mordować jego rodzinę. Nie ma także świadków na potwierdzenie dobrego stosunku swego z rodzicami i uparcie utrzymuje, że żył w kompletnej zgodzie z nimi. Na zapytanie ławnika Nowaka dlaczego oglądał meble, kiedy żenić się miał dopiero za lat ośm, odpowiada, iż uczynił to z prostej ciekawości i z głupoty.

Następuje przerwa obiadowa do godziny czwartej po południu.

### Zeznania świadków.

O godzinie 4.30 po południu przewodniczący wzywa na pierwszego świadka Franciszka Kubaczaka, posterunkowego z Małego Tarpna, a który pierwszy przybył na miejsce zbrodni w towarzystwie kolegi Stasiaka. Zeznaje on, że szkło wybitej szyby w sypialni leżało na oknie, że okiennice były przymknięte i że oskarżony miał krew na włosach. Zauważył on również, że Lewandowski mył ręce i szorował je piaskiem albo popiołem. Gdy obchodził dom, a był wówczas śnieg, nie zauważył żadnych śladów w kierunku okna wybitego, ani też w innych miejscach. Nie mógł więc według niego nikt obcy być w nocy na dziedzińcu. Gdy przyszedł na miejsce zbrodni sąsiedzi już tam byli i wchodzili i wychodzili, ale nie wie czy byli w sypialni. Aresztował zaś Lewandowskiego, ponieważ tenże był swego czasu pasądzany o kradzież. Po aresztowaniu widział, że Lewandowski zachowuje się obojętnie.

Na drugiego świadka przewodniczący powołał p. Fronckowiaka, komisarza policji powiatowej. Potwierdził on zeznania poprzednie, tj. posterunkowego Kubaczaka. Dodał on jedynie kilka nowych szczegółów, a mianowicie: ręce oskarżonego były szorowane piaskiem, czy też popiołem i że w zgięciu kości pozostały ślady krwi. Lewandowski zachowywał się apatycznie. Przez wywiad policyjny komisarz dowiedział się, że matka Lewandowskiego narzekała nań przed znajomymi, że wydaje zbyt wiele pieniędzy. Objaśnił także, że łóżko na którem był zamordowany ojciec było wgniecione i że zamordowany leżał na niem wobec tego w pozycji wygiętej.

Na zarzut krwi w zgięciach kości oskarżony tłomaczy się, że nie była to krew, ale kit z farbą, który urabiał poprzedniego dnia do kitowania szyb.

**Oskarżony dopytywał się o siekierę.**

Świadek August Miżyk, liczący lat 16, zeznał, że oskarżony po przybyciu do cieplarni owej nocy pytał się o drzewo i o siekierę. Paweł nie wiedział jednak, gdzie ona jest. Jego zaś, Augusta, zaangażował do pracy i obiecał mu 1.000 złotych gdy będzie dobrze pracował oraz ubranie i rower. Poznał Lewandowskiego u swej siostry, gdy tenże tam przychodził i wiedział o podarowanym zegarku. Potwierdził następnie, że widział miednicę z wodą zakrwawioną oraz pamięta doskonale, że w dniu aresztowania Lewandowski odezwał się: „Paweł wiesz jak masz powiadać. Pilnuj kwiatów. Za trzy dni wrócę". Następnie zeznał, że widział odcisk krwawy na stole pochodzący od ręki.

Oskarżony zaprzecza jakoby miał dawać przyrzeczeń Augustowi co do tysiąca złotych.

Z kolei zeznaje Maraj Znaniecka, obecnie Cudnik. Poznała ona Lewandowskiego na zabawie w Owczarkach. Przyjechał samochodem. Opowiadał że jest bogatym i że siostra jego miała wyjść za adwokata i, że otrzymuje on sam działkę z Kuntersztynu. Opowiadań jego o bogactwie itp. nie brała serjo. Oskarżony nie zaprzecza ale tłomaczy się, że mówił to wszystko z głupoty.

Schimelfenig Bronisław stwierdza, że był po zbrodni w domu Lewandowskich, ale wyszedł zaraz, gdyż nie mógł znieść widoku krwi. Według niego Lewandowscy cieszyli się dobrą opinją i starzy nie mieli wrogów w okolicy. O bogactwie ich nic nie wie, a nawet wręcz przeciwnie, uważano ich jedynie za pracowitych.

Gdy stanął świadek Lipowski, lat 16, obrońca żąda uwolnienia tegoż od przysięgi, gdyż był swego czasu podejrzany o dokonanie właśnie tego morderstwa. Sąd po parominutowej naradzie nie przychyla się i przewodniczący świadka zaprzysięga. Zeznał on, że wszelkie rozkazy przy pracy wydawał stary Lewandowski, ale czasami wydawał je również i oskarżony. Niekiedy był świadkiem nieporozumień pomiędzy oskarżonym a zamordowanym bratem Franciszkiem. Dochodziło nawet do bijatyki i dopiero ojciec musiał interwenjować. Obiecał mu oskarżony za dobrą służbę płaszcz, ubranie i rower. Zaprzecza jakoby oskarżony miał kazać rąbać deski nocy krytycznej. Przyznaje natomiast, że gdy chciał się tej nocy napić wody w kuchni, oskarżony odwiódł go od tego motywując, iż obudzi rodziców. Następnie gdy szedł na kolację sam, zamknął drzwi od cieplarni na klucz, czego nie robił nigdy poprzednio. Nie posyłał również porzednio rano do kuchni, by zobaczyć czy już domownicy wstali. Uczynił to zaś tego dnia krytycznego. Gdy byli w domu, oskarżony pokazywał mu krew na podłodze koło Franciszka oraz na siekierze. Wskazał mu również gdzie leżą ciała pomordowanych i kazał wytrzyć powalanego Franciszka. Oskarżony zaprzecza poprzednim twierdzeniom. Przyznaje się jedynie, że kazał chłopcu wytrzyć Franciszka. W dalszym ciągu świadek zeznał, że szukał zaginionego ubrania roboczego oskarżonego, lecz nigdzie nie odnalazł. Oskarżony dowodzi, że nie wie co się z ubraniem stało.

Na tem przewodniczący odracza Izbę do soboty rano. W sobotę mają być przesłuchani dalsi świadkowie, a jest ich razem 29-ciu. Prawdopodobnem jest, że rozprawy nie skończy się przed poniedziałkiem.

# Kto winien drożyźnie mięsa — rzeźnik czy producent?

## Jeśli rząd zatamuje wywóz, niewątpliwie ceny spadną! — Skargi na niektóre magistraty, że ustalają ceny, nie odpowiadające cenom zakupu.

*(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").*

Do Grudziądza zjechali wczoraj, w niedzielę 28 sierpnia **mistrzowie rzeźniccy z wszystkich miast województwa Pomorskiego**, aby się naradzić nad fatalnem położeniem, jakie się dla zawodu rzeźnickiego a stąd dla ludności całej wytworzyło wskutek nadmiernego wywozu trzody chlewnej.

Nadzwyczajny zjazd był licznie obesłany. Przybyło 200 delegatów, zastępujących poszczególne cechy rzeźnickie. Zjazd zagaił i na ogólne życzenie zebranych objął na nim przewodnictwo, znany organizator na niwie zawodowej, p. **Szeczmański z Torunia.**

Po treściwych referatach wygłoszonych przez pp. Szeczmańskiego i Gliszczyńskiego z Torunia oraz posła **Kapałczyńskiego** z Poznania, syndyka Związku cechów rzeźnicko - wędlinarskich na Rzeczpospolitę Polską, wywiązała się dyskusja, która chwilami była bardzo gwałtowna. Żalono się na **niesprawiedliwe w wielu przypadkach ustalanie cen sprzedaży mięsa przez magistraty i na ciężary podatkowe,** powodujące narówni z wywozem i małą podażą drożyznę. Naszym rzeźnikom absolutnie nie zależy na tem, aby ceny były wygórowane, przeciwnie — pragną naprawdę szczerze, aby ceny spadły, gdyż przezto **zwiększy się konsumcja** (spożycie) i każdy, nawet najuboższy robotnik będzie mógł kupić kawałek mięsa. Trudno jednak wymagać od rzeźników, aby sami ponosili ofiary. Żywiec w wielu miejscowościach dochodzi ceny 1,75 zł za funt, zaś ceny sprzedaży mięsa ustalono na 1,80—2,00 zł. Nie mogąc dokładać do interesu, w takim **Gniewie** np. **wszyscy rzeźnicy zamknęli swe sklepy!** Komisja dla badania cen przyznała rzeźnikom słuszność magistrat jednak uparł się, chcąc się przypodobać ludności, i obstaje przy swojem... Na Pomorzu (**i w Bydgoszczy** — Uw. redakcji) **jest wszystko droższe,** niż w innych stronach kraju, głównie dlatego, że **zawiele wywozi się żywności do Gdańska, który przepłaca!**

Odnośnie do polityki gospodarczej rządu stwierdzili mówcy, że **wzrost cen jest władzom skarbowym na rękę,** gdyż wpływają przezto do kas skarbowych większe niż przewidywano kwoty z podatku obrotowego.

Obecni na zjeździe w charakterze gości **przedstawiciele cechów piekarskich** wypowiadali również swoje żale.

Postanowiono wysłać **delegację do Pana Wojewody,** aby go wtajemniczyć w całą sprawę i przedstawić następujące uchwały zjazdu grudziądzkiego.

1) Zjazd stwierdza, że obecny poziom za mięso i jego wyroby jest wynikiem ceny za żywiec rzeźny, którego mała obecnie podaż przy bardzo silnym popycie, z natury rzeczy wytworzyła obecną tendencję zwyżkową, Zawód rzeźnicki wobec swobodnego, żadnym przepisem nie krępowanego dyktowania przez hodowców cen na żywiec, musi z natury rzeczy ceny swe sprzedażne zastosować do poziomu cen za surowiec.

2) Zważywszy, że komisje cennikowe powyższych momentów nie uwzględniają, ani nie kierują się przepisami ustawy z 29. 12. 1925 r., tudzież wobec unormowania stosunków gospodarczych, w których decyduje podaż i popyt, **domagamy się zniesienia komisji cennikowych.** Dopóty zaś one istnieć będą, prosimy pana Wojewodę o wydanie zarządzenia, aby magistraty i zarządy gmin przy ustaleniu cen bezwzględnie stosowały przepisy § 1 wspomnianego rozporządzenia Rady Mini-

strów, które nakazuje przy ustaleniu cen **uwzględnienie kosztów produkcji i przemiany oraz godziwego zysku.**

3) Domagamy się **zupełnego i natychmiastowego zakazu wywozu żywca rzeźnego,** conajmniej do końca września, ze szczególnem uwzględnieniem zielonej granicy ku Gdańskowi.

4) Prosimy o łaskawe poparcie przez Pana Wojewodę u rzędu rezolucyj uchwalonych na wszechpolskim zjeździe delegatów cechów rzeźnickich w Kielcach, które obejmują wszelkie nagłe potrzeby gospodarcze zawodu rzeźnickiego, uzgodnione z interesem skarbu Państwa.

* * *

W ważnym zjeździe grudziądzkim uczestniczyli oprócz zainteresowanych fachowców — prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Grobelny i poseł robotniczy p. Reder. Przedstawiciele głośno reklamowanych klubów „gospodarczych" świecili nieobecnością. Z prasy zastąpiony był jedynie „Dziennik Bydgoski".

## Odezwa.

W miejscowści Pruszcz koło Bydgoszczy utworzyło się Towarzystwo Budowy Kościoła Katolickiego, którego celem jest wybudować świątynię w wyżej wymienionej wiosce. Ponieważ Pruszcz i okolica jest dotąd ostoją niemczyzny, a ta się wrogo do katolicyzmu odnosi, nie są obywatele tutejsi sami w stanie zadaniu tak zbożnemu sprostać. Nadmieniamy, że dotąd odprawia się nabożeństwo w miejscowej szkole, w której to brak umieszcenia dla publiczności, zdążającej chętnie na nabożeństwo. Towarzystwo zwraca się z bardzo uprzejmą prośbą do czytelników o łaskawe zasilenie funduszu Towarzystwa z których to datków publicznie kwituje się w „Dzienniku Bydgoskim", „Głosie Pomorskm" oraz z ambony w kościołach w Niewieścinie i Serocku.

**Towarzystwo Budowy Kościoła Katolickiego w Pruszczu koło Bydgoszczy.**

Jan Hoppe. Pęk. Fr. Cichowski.

## Łobżenica.

**Echa zjazdu strażaków.**

W uzupełnieniu naszego sprawozdania ze Zjazdu Okrzg. Strażaków otrzymaliśmy od jednego z uczestników, z Nakła list z nast. uwagami:

Podnieść należy w pierwszej linji szczerą gościnność miasta Łobżenicy, które częstowało wszystkich uczestników — strażaków — zjazdu bezpłatnie śniadaniem. Podziwu warte, że małe miasto ma tak praktyczną, 3-piętrową wspinalnię i wielki zapas węża tłocznego; znak to, że obywatele w szczególności głowa miasta burmistrz Pankanin, darzy straż troskliwą opieką. Wogóle przyznać należy, że poświęcił się sprawie, gdyż cały dzień ujrzeć go było można w gronie przybyłych strażaków.

Uznać trzeba przezornie ułożony program, który mimo obszerności pozostawiał tyle miejsca wolnego, że każdy po skończonej pracy miał czas, by zapoznać się z miastem, okolicą a szczególnie z klasztorem w Górce. To też widać było wielu dążących do cudownego miejsca.

Co do wyniku zawodów zaszedł w artykule wspomnianym błąd: Nakło bowiem miało 90⅗ punktów a Wyrzysk 88⅕ punkt.

W końcu nadmieniam, że podziwu godne były ćwiczenia taktyczne jak i musztra formalna wykonane przez Straże Poż. Wiejskie.

## Ujście.

**Dzieci dla dzieci.** W ub. niedzielę urządzała tutejsza ochronka w Strzelnicy zabawę dla dzieci. Pomimo niepogody zabawa udała się bardzo dobrze. Gry wykonane przez dzieci wypadły ku zadowoleniu wszystkich, za co należy się uznanie siostrom Sł. N. M. P., które ochronką kierują. Również należy się uznanie pp. Mańczakowi z Chodzieży i St. Urbańskiemu z Urbanowa, którzy i w tym roku o ochronce i dziatwie pamiętali nie skąpiąc hojnych darów.

**Z życia „Sokoła".** Miej. gniazdo „Sokoła" urządza w przyszłą niedzielę swą letnią zabawę w strzelnicy. Z żalem trzeba wspomninać, że właśnie „Sokół" jako towarzystwo wojskowo-wychowawcze tak mało poparcia ma ze strony tutejszego obywatelstwa. Zbierający datki w dniu „Sokoła" 7 bm. nasłyszeli się dużo wyzwisk i urągowisk, nawet od ludzi takich, od których można by się spodziewać zrozumienia sprawy. Że gniazdo istnieje i tak sprawnie funkcjonuje, za co wyraziło przewodnictwo okręgu przy ostatniej lustracji gniazda pochwałę, jest zasługą prezesa p. Retza, który pomimo trudnych warunków pracy staje wytrwale przy sztandarze i krzepi ducha wśród młodzieży sokolej.

## Strzelno.

**Osobiste.** Burmistrz tut. miasta p. Bussa Tadeusz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

**Ruch budowlany.** P. Łagocki Stanisław, buduje w posiadłości swej w ul. św. Krzyskiej dom mieszkalny (1-piętrowy) dla czterech rodzin. Powyższy fakt powitać należy z uznaniem, tembardziej, że przyczyni się on do zmniejszenia głodu mieszkaniowego, którego i tut. miasto nie jest pozbawione.

**Cyrk.** Dn. 24 bm. dał pierwsze przedstawienie wędrowny cyrk „Olimpja". Przed przedstawieniem reklamowano cyrk po ulicach miasta w oryginalny sposób. Otóż wóz napełniony chłopcami z pochodniami jechał po mieście. Atleta cyrkowy trzymał w zębach łańcuchy za pomocą których konie ciągnęły wóz. Prócz tego uszminkowany chłopiec cyrkowy ogłaszał o przedstawieniu. Frekwencja przedstawienia mała.

**Kino.** Miłą rozrywką dla tut mieszkańców są przedstawienia kinematograficzne Kino-Teatru, które odbywają się w sali p. Grześkowiaka co czwartek każdego tygodnia. Dyrekcja Kino-Teatru w najbliższym czasie wyświetlać będzie „Trędowatą", która niewątpliwie ściągnie na przedstawienie szersze koła inteligencji miejscowej i pozamiejscowej.

**Zmiana nieruchomości.** Małżonkowie Wincenty i Helena Nowakowie nabyli w drodze kupna nieruchomość od p. Modrzejewskiego T. położoną w ul. Stodolnej za cenę 5.000 zł. — P. Dobrzyński Jakób z żoną nabył w drodze kupna za cenę 9.500 zł nieruchomość, położoną w ul. Spichrzowej od p. Serwacego i Marjanny Ruszkiewiczów. P. Kubacki Antoni sprzedał swą nieruchomość (gospodarstwo) położoną w ul. Cystryjewo pp. małżonkom Serwacemu i Marjannie Ruszkiewiczom za cenę 10.000 zł. Nabywcom „Szczęść Boże!".

**Burza.** 25 bm. rano przeszła nad miastem burza, oraz spadł obfity deszcz. Pomiędzy kościołem kat. a tut. szkołą kat. uderzył piorun, wskutek czego wyleciały w tejże szkole 2 szyby, pomiędzy dziećmi zaś powstał popłoch.

W Kurzybielu, leśnictwie nied. Strzelna, piorun wpadł do obory i zabił jałówkę. Stojącemu w drzwiach wchodowych do obory praktykantowi oraz pastuchowi nic się nie stało.

W Jeziorkach Wielkich wskutek uderzenia powstał pożar w gospodarstwie p. Krügera. Z inwentarza żywego spaliły się dwie świnie.

## Inowrocław.

**Stan bezrobocia** nieco się zmniejszył. W Inowrocławiu jest bezrobotnych około 300, natomiast w powiecie 5. Bardzo dużo robotników znalazło tymczasowe zatrudnienie w czasie spóźnionych żniw. Magistrat i tym razem nie zapotrzebował robotników do prac miejskich.

**Oszust czekowy.** W tut. mieście oraz okolicy grasuje od pewnego czasu oszust czekowy, który szuka łatwowiernych i im oświadcza, że posiada własne konto w „Dresdner Bank", filja Berlin, biuro zamiany G. 3, nr. 176, przyczem stara się pozbywać czeków na wspomniane konto. Oczywiście pobiera on za te fingowane czeki pieniądze, poczem znika. Policja wzywa wszystkich, którzy mają jakąkolwiek styczność z owym oszustem albo z nim prowadzili jakieś interesy i zostali oszukani, aby natychmiast się zgłosili.

**Wielkie strzelanie** urządza tut. Tow. „Sokół" na własnem boisku przy ul. Szymborskiej w każdą niedzielę przez cztery tygodnie, począwszy od dnia 28. bm. Przeznaczono szereg nagród, a czysty zysk przeznaczono na wykończenie Sokolni.

**Burza** zerwała się ub. czwartek wczesnym rankiem, poczem spadł rzęsisty deszcz, który pozalewał niektóre piwnice i ulice miasta, tworząc olbrzymie kałuże. Padało do godziny 9,30 rano.

**Szykana ze strony artystów.** Ub. środy zapowiedział zespół artystów krakowskiej operetki gościnny występ z operetką pt. „Jak się da, to się zrobi!" I o dziwo, zjechało aż czterech artystów, chociaż w pismach oraz afiszach wymieniono powyżej ośmiu. Był to zwykły kabareciarski występ czterech artystów, którzy „porządnie" nabrali licznie zebraną publiczność. Nie dziwmy się, że publiczność na takie imprezy w Parku Miejskim nie uczęszcza, a nawet zaczyna je bojkotować, nie chcąc się dać wykpiwać przez jakąkolwiekbądź trupę artystów. Szkodzi to poważnie innym imprezom, które zasługują na gorące poparcie ze strony tut. społeczeństwa. Trupa ta wystąpiła pod „wielkim protektoratem" nie istniejącego już Teatru Pomorskiego w Toruniu.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Ub. środy o godz. 1-ej w południe zawaliła się ściana w domostwie Ryszarda Assmana przy ulicy Świętokrzyskiej, która zawaliła 4-letnią Martę Juszczakównę oraz 5-letnią Stefanję Sulską. Przywołane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwe ofiary do szpitala gdzie stwierdzono u Juszczakówny mocne pokaleczenie na całem ciele, tak, że wątpią o jej uzdrowieniu, natomiast u Sulskiej lżejsze obrażenia. Winę nieszczęśliwego wypadku ponosi sam właściciel, który nie zważając na ostrzeżenia, pozwolił nadal zamieszkiwać lokatorom. Policja przeprowadza dochodzenia i pociągnie go do odpowiedzialności sądowej.

## Wiadomości z Gniezna.

**Ślub księcia Radziwiłła z hrabianką Żółtowską.** W ub. środę pobłogosławiony został w kościele parafjalnym w Niechanowie związek małżeński między Jerzym Konstantym ks. Radziwiłłem, synem śp. księcia Macieja Radziwiłła z Zegrza a hrabianką Żółtowską, córką posła hrabiego Leona Żółtowskiego z Niechanowa.

**Osobiste.** Srebrne gody małżeńskie obchodzi w dniu 26. bm. p. Wiktor Obarski z Gniezna ul. 3 Maja 53 ze swą małżonką Anną z domu Jankowską. Ad multos annos.

**Omijać szabesgojów.** Klasycznym szabesgojem jest w Gnieźnie p. Anastazy Stemplewski, zamieszkały przy ulicy Chrobrego 10, który tworząc spółkę z korkociągową bracią semicką, zasłużył sobie na smutną pamięć u obywateli prastarego grodu Lecha.

**Poświęcenie nowego dzwonu.** W ub. niedzielę odbyło się w Kędzierzynie poświęcenie nowego dzwonu w miejsce zabranego w roku 1917 przez Prusaków.

Poświęcenia dokonał przy asyście miejscowego proboszcza ks. W. Nowakowskiego ks. kanonik Styczyński, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Ks. proboszcz Nowakowski podziękował następnie wszystkim ofiarodawcom za łaskawe składki na zakupienie dzwonu oraz uczestnikom uroczystości za jej uświetnienie.

Po dokonaniu zdjęcia fotograficznego z pieśnią „Serdeczna Matko" pochód wrócił do kościoła.

Nowy dzwon wykonała odlewnia Braci Felczyńskich w Kaduszu w Małopolsce. Dzwon nowy nosi imię „Rocha" a poświęcony jest Najsłodszemu Sercu Jezusowemu.

**Sekretarjat Zw. Inwalidów Woj.** Rzeczpl. P., koło Gniezno przy ul. Rzeźnickiej 6 podaje do wiadomości, że w biurze związkowem przyjmuje się do wykonania prace wchodzące w zakres przepisywania na maszynie dla towarzystw i osób prywatnych. Biuro jest otwarte od godz. 9—13 i od 15—18-tej.

**Kino „Luna":** „Lekkomyślna maska", dramat życiowy w 8 akt.

**Kino „Apollo":** „Perły i kobiety".

**Miejska Szkoła Handlowo-Przemysłowa** komunikuje, że przyjmuje jeszcze wpisy dziewcząt a) do 3-letniej szkoły zawodowej krawieczyzny i bieliźniarstwa; b) na roczne i półroczne kursy gospodarstwa domowego i gotowania c) wpisy chłopców od 14 lat na jednoroczny przygotowawczy kurs rzemieślniczy.

Uczniowie z ukończonym kursem pod c) są w pierwszym roku nauki u mistrza zwolnieni od uczęszczania do szkoły dokształcającej.

Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarji szkoły do włącznie 30 sierpnia br. Egzamin wstępny odbędzie się 31 sierpnia. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

**Z targu.** Na ostatnim targu płacono za masło 2,60—3,00 zł, za jaja 2,40—2,70 zł, za kaczkę 4—6 zł, za kurę 3,50—5,00, za gęś 8—10 zł.

**Kronika policyjna.**

Niejakiego Szczepana Plutę z Myślęcina napadło i pobiło dwóch osobników, pochodzących z Owieczek. O wypadku tym powiadomiono policję.

Jacyś sprawcy skradli na szkodę Ignacego Nowaka z Dziekanowic parę butów, chustkę, golf i derkę.

Ub. tygodnia wybuchł pożar w chlewie listonosza Józefa Witkowskiego, zam. w Strzałkowic. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty minimalne.

Stanisławowi Ciesielskiemu z Ruchocinka skradziono rower. Dochodzenia w toku.

Większą ilość owoców skradziono dnia 15 bm. na szkodę dzierżawcy probostwa w Witkowie, Kazimierza Graczyka. Sprawców kradzieży wykryto.

Aresztowano niejaką Rozalję Majerowską z Witkowa za kradzież 2 pąr trzewików i koszuli na szkodę handlarza Krawczyńskiego.

Systematycznej kradzieży owsa i śrutu dopuszczała się na szkodę p. Franciszka Mądrego ze Skorzencina niejaka Trzcińska.

**Przejechany przez samochód.** Dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych przejechano na szosie przy Budziłówku 10-letniego chłopca, niejakiego Czesława Kruszyńskiego z Budziłówka, którego odwieziono do szpitala we Wrześni. Winę ponosi chłopiec, który w ostatniej chwili chciał przebiec na drugą stronę szosy.

**Za kradzież roweru** na szkodę osadnika Beiderwellera z Podwęgierek aresztowano we Wrześni niejakiego Stefana Zawadzkiego, pochodzącego ze Słupcy.

Aresztowano również we Wrześni niejakiego Jana Janickiego z Gniezna, który na szkodę Franciszka Kołeckiego z Gozdowa dopuścił się kradzieży gotówki (170 zł) i trzewików.

**Ujęcie umysłowo chorego.** W Orzechowie przytrzymano dnia 13 bm. Marjana Baczewskiego, lat 34, który przed kilkunastu dniami zbiegł z zakładu psychjatrycznego Dziekanka, tułając się po okolicznych wioskach.

## Z Torunia.

**Nocny dyżur** ma do dnia 2 września apteka pod „Lwem", Nowy Rynek.

**Nagły zgon.** Dn. 25 bm. w godz. południowych Kowalski Jan, który szedł do lekarza, upadł na schody i zmarł nagle. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej.

**Zjazd delegatów Zw. Cechów Szewckich na Pomorzu w Toruniu.** Polski Związek Cechów Szewckich na Pomorzu i Wolny Cech Szewcki w Toruniu zwołał na dzień 28 bm. do Torunia zjazd delegatów, który obradował w parku „Cegielnia". Ze zjazdem połączona jest wystawa prac uczniowskich dla zawodu szewckiego i cholewkarskiego.

**Poświęcenie sztandaru Zw. Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych koło Toruń.** Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych, koło Toruń obchodzi w dniu 4 września uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym porządkiem obrad: o godz. 11 zbiórka towarzystw, delegatów, członków i gości przy Starostwie Powiatowem; o godz. 11,30 wymarsz po sztandar; o godz. 11,45 wymarsz do kościoła N. M. Panny; o godz. 12 uroczysta Msza św. i poświęcenie sztandaru.

Po Mszy św. wymarsz na Rynek Staromiejski, gdzie nastąpi przemówienie powitalne i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Następnie pochód do sali „Eldorado", gdzie odbędzie się wspólny obiad.

Po obiedzie koncert, zabawa w ogrodzie urozmaicona. Wieczorem na sali zabawa taneczna.

**Za obrazę urzędników.** Antoni Kasper, Niemiec z Dybowa został skazany na 300 zł kary i koszta sądowe za wyrażenie słów pod adresem urzędników podatkowych: „Polska banda! To jest złodziejstwo! Wszyscy polscy urzędnicy są złodzieje!". Prokurator podkreślił, że prokuratorji znany jest cały szereg podobnych wyrażeń, wypowiadanych przez obywateli polskich narodowości niemieckiej przeciwko polskim urzędnikom.

**Kradzieże zgłosili:** Liczkowski Józef z Elzaniwa, pow. Wąbrzeźno zgłosił kradzież rzeczy wartości 150 zł. Ziółkowska Wiktorja z Torunia, zgłosiła kradzież szafki wystawnej z fotografjami, wartości 15—20 zł.

**Zabite prosię.** Dnia 23 bm. obok sądu powiatowego w Toruniu znaleziono ukryte pod drzewem świeżo zabite prosie oraz jedną kaczkę, które prawdopodobnie pozostawili złodzieje.

**Co podraża towary targowe.** Na targach toruńskich w porównaniu do innych miast, dają się zauważyć znacznie wygórowane ceny za jaja, masło, ser (twaróg), drób i owoce. Dzieje się to, jak nam donoszą, na skutek skupywania towarów targowych i to w godzinach wczesnych oraz podczas targu, przez handlarzy, którzy następnie z zakupionym w ten sposób towarem sadowią się na swoich stanowiskach i odsprzedają towar dalej.

Istnieją wprawdzie przepisy zabraniające skupowania handlarzom towarów w czasie targu, jednakże nikt do nich stosować się nie chce.

Możeby tak posterunkowy, pełniący w tym czasie na targu służbę, zwrócił na to spjecjalną uwagę i procederowi temu położył kres.

**Z urzędu stanu cywilnego.** W czasie od dnia 14 do 20 bm. urodziło się 11 chłopców, 10 dziewcząt w tem 2 nieślubne, razem 21 dzieci. Zmarło 3 mężczyzn, 6 kobiet, 9 dzieci razem 18 osób. Ślubów zawarto 4.

**Czyje futro?** W Wydziale Śledczym P. P. na Poznań miasto znajduje się futro, które pochodzi z Kradzieży. Opis futra: futro męskie, wewnątrz skórki bizmowe, kołnierz bobrowy, poszyte czarnem futrem, zapięte na 3 guziki.

Prawy właściciel może je odebrać w wyżej wymienionym urzędzie policyjnym.

**Kradzież roweru.** Kuflewski Maksymiljan zgłosił w policji kradzież roweru i 500 zł gotówki.

**Wykryte kradzieże.** W dniach ostatnich wykryła policja kradzież 1 świni, wartości 600 zł na szkodę Franciszka Modrzejewskiego z Czerniewic, pow. Toruń. Kradzież zegarka, wartości 100 zł, na szkodę Sonatowskiej Melanji z Torunia. Sprawcą jest G. J.

### ZMARLI.

Ś. p. **Józef Wroniecki,** aptekarz w Poznaniu.

Ś. p. **Elżbieta Czar[illegible]owska** w Wągrówcu.

Ś. p. **Marceli Podgórski,** kupiec w Poznaniu.

Ś. p. **Stanis[illegible]w Rosada** w Poznaniu.

Ś. p. **Michał Jankiewicz,** sędzia powiatowy w Pobiedziskach.

Ś. p. **Marja z Szczepańskich Grablińska,** obywatelka m. Słupcy, w Poznaniu.

# Katastrofa samochodowa w Mątwach, pow. inowrocławski.

### Tajemnicze, zdradliwe auto. Samochód roztrzaskany. Szofer pokaleczony.

W ub. piątek w Mątwach pod Inowrocławiem zdarzyła się katastrofa samochodowa. Stało się to w nast. sposób: szosą od Markowic pędziło auto, mocno oświetlone. W tym samym czasie od strony Żegotek pow. Strzelno jechał autem p. Matuszewski. W Mątwach owe auta poczęły się mijać i to bardzo nieszczęśliwie. Nastąpiło zderzenie się samochodów.

Skutki tego wypadku były fatalne. Samochód p. Matuszewskiego wpadł do rowu i roztrzaskał się, szofer Dąbrowski całą siłą został wyrzucony z auta i doznał wybicia kilku zębów. Auto, które spowodowało ten nieszczęśliwy wypadek z całą szybkością pomknęło w stronę Inowrocławia.

# Wielki pożar pod Trzemesznem.

Z Kamieńca donoszą nam: W ub. czwartek we wsi naszej wybuchł groźny pożar. W czasie szalejącej burzy uderzył piorun w stodołę probostwa. W jednej chwili cały budynek stanął w ogniu znajdując łatwopalny materjał w postaci tegorocznego zbioru i drzewa.

Na ratunek pospieszyli bardzo tłumnie miejscowi i okoliczni mieszkańcy, przybyły również i straże pożarne z Szydłowca, Słowikowa i Trzemeszna. Pożar zdołano umiejscowić, jednak stodoła cała wraz z maszynami spłonęły. Straty oblicza ks. proboszcz Fibiak na 20 tys. zł. Zboże i maszyna były ubezpieczone w tow. ubezp. „Vesta“ w Poznaniu.

## Poznań.

**Wjechał w okno wystawowe magazynu.**

Na Starym Rynku rozpędzone auto wpadło w okno wystawowe magazynu konfekcyjnego p. Grześkowiaka. Samochód rozbił okno wystawowe oraz zniszczył urządzenia wystawy. Zresztą wypadek ten na szczęście nie spowodował większych następstw.

**Kosztowna drzemka.**

Niej. Schneider ze Swarzewa zasnął sobie na ławce przy Rzeźni Miejskiej. Obudził się, gdy już zmrok zapadł. Z przerażeniem stwierdził, iż ktoś mu skradł zegarek.

**Bandycki napad.**

Karol Głowacki został napadnięty w bramie domu przy ul. Poplińskich 7 przez 3 osobników. Napastnicy skradli mu zegarek, portfel, kapelusz, i wyzuli go z butów, poczem zbiegli.

Napadnięty zaalarmował natychmiast policję, która ujęła dwóch sprawców napadu w osobach braci Pałczyńskich. — Opryszków odstawiono do więzienia.

**Złamał nogę.**

Rolnik z Lubonia Jan Krzyżaniak spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

## Umowa zbiorowa dla przemysłu metalowego w Wielkopolsce.

W dn. 26 bm. p. min. pracy i op. społ. Jurkiewicz podpisał rozporządzenie w sprawie nadania umowie zbiorowej dla przemysłu metalowego w województwie poznańskiem mocy obowiązującej dla wszystkich zakładów przemysłu metalowego w obrębie województwa poznańskiego **za wyjątkiem Bydgoszczy** i Inowrocławia, oraz powiatów bydgoskiego, inowrocławskiego, wyrzyskiego i szubińskiego.

## Z POMORZA.

**SZLACHTA. (Poświęcenie sztandaru).** Tow. Powstańców i Wojaków w Szlachcie obchodzi w niedzielę, dnia 4 września br. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program następujący: Godz. 5-ta: pobudka, godz. 6-ta: przywitanie przybywających gości i delegatów, godz. 10.15: zbiórka towarzystw na placu przed szkołę, godz. 10.25: przywitanie reprezentantów władz i odmarsz przed ołtarz, godz. 10.30: odebranie raportu przez reprezentanta władzy państwowej od oddziału honorowego ze sztandarem towarzystwa koło figury, godz. 10.35: przejście chrzestnych ze sztandarem i członków placówki Szlachta przed ołtarz, godz. 10.45: „Veni Creator“, poświęcenie sztandaru, Msza św., przysięga, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Godz. 13: wspólny obiad w budynku p. Austena. Godz. 14: koncert orkiestry. Zawody i popisy walk grecko-rzymskich drużyny zaproszonej z mistrzem Polski w dźwiganiu ciężarów na czele, strzelanie do rzutek ze śrutówek i do tarczy kulkami 6 mm., biegi 100. 200, 400 i 800 m., skoki i rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem i granatami, wolne ćwiczenia i piramidy. Godz. 20-ta: tańce w budynku p. Austena.



## Chojnice.

**Osobiste.** Dotychczasowy dyr. Polskiego Banku Handl. p. George, objął stanowisko kierownika jednego z działów w Banku. Spół. Zarobkowych w Poznaniu, (a nie wstąpił do armji czynnej, jak pisało „Słowo Pomorskie“). Pan George był długoletnim prezesem koła ofic. rezerwy w Chojnicach.

**Min. Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski w Chojnicach.** W czwartek, dn. 25 bm. w godzinach wieczorowych przybył do naszego miasta w powrocie z wybrzeża p. min. Składkowski. Wizyta p. ministra miała charakter półoficjalny.

P. minister wizytował starostwo i inne komunalne urzędy. Po krótkim pobycie w Chojnicych p. minister wyruszył w dalszą podróż.

**Zebranie „Sokoła“.** W ub. środę odbyło się w sali Konsumu uroczystego zebranie „Sokoła“ przy licznym udziale członków i członkiń. Zebranie zagaił prezes p. Gaïla, który zdał sprawozdanie ze zlotu dzielnicowego Sokolstwa w Grudziądzu. M. in. omawiano sprawę wzięcia licznego udziału w uroczystości przyjazdu Najprzew. ks. biskupa Okoniewskiego do Chojnic, oraz wystawienia bramy tryumfalnej. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zamknięto hasłem „Czołem“.

Do

## Towarzystw Przysposobienia Wojskowego na Kaszubach.

Wierni hasłu naszemu „Bogu na chwałę — Ojczyźnie na pożytek“ pracujcie w swych towarzystwach. Wielki zjazd w Kartuzach w dniu 14. bm. pokazał dobitnie, że „Bogu na chwałę“ pracować umiemy. Teraz mamy przejść drugą próbę i pokazać naszą gotowość „Ojczyźnie na pożytek“. Od dnia 30. 8. do 1. 9. odbędą się manewry w okolicach Bruchniewa. W manewrach tych razem z wojskiem mogą brać udział towarzystwa nasze. Wyjazd nastąpi 30. bm. rano pierwszym pociągiem, powrót 1. 9. w nocy. Przejazd i utrzymanie na koszt wojska. Ubranie własne stare. Czapka przepisowa. Dobrym przykładem służy Zarząd Okręgu Wojaków, który w komplecie wyjeżdża na manewry. Broń i amunicję dostaniemy na miejscu. Żywność zabierze każdy uczestnik ze sobą na podróż na jeden dzień. Dalsze wyżywienie otrzymamy z kuchni polowej. Wszyscy oficerowie i podoficerowie instrukcyjni wyjeżdżają ze swemi towarzystwami. Zabierzemy ze sobą orkiestrę i starać się będziemy, aby wspomnienia po manewrach były jaknajweselsze. Kto się jeszcze zgłosi, niech to uczyni jaknajrychlej, u swego komendanta, lub też u podoficera instrukcyjnego.

Oficer Przysposobienia Wojskowego

**Wandtke**, kapitan.

Do pp. przełożonych, pracodawców i samych rodziców, zwracam się z gorącym apelem, aby swym podwładnym zechcieli pozwolić na udział w manewrach.

## Zakończenie I-szego kursu dla pracowników Kas Chorych.

W dniu 21 sierpnia o godz. 11-tej przed poł. w auli IV. szkoły Wydziałowej w Poznaniu odbyła się uroczystość zakończenia I-go kursu dla pracowników Kas Chorych województw poznańskiego i pomorskiego urządzonego staraniem Okr. Związku Kas Chorych.

W uroczystości brali udział przedstawiciel władzy nadzorczej, zarządy, komisarze i dyrektorzy Kas Chorych wymienionych województw, grono prelegentów, słuchacze, wreszcie przedstawiciele prasy.

Słowo wstępne wygłosił komisarz Okr. Zw. Kas Chorych p. dr. Rukowski, który przedstawił krótki zarys pracy na kursie.

Kurs ten trwał od 18 lipca do 13 sierpnia br., de fakto zakończono wykłady 17 sierpnia, egzamina trwały od 18—20 sierpnia 1927 r.

W kursie brało udział 50 słuchaczy. Do egzaminu stawiło się 49-ciu. Złożyło egzamin z postępem conajmniej dostatecznym 43-ech, z tych 5-ciu słuchaczy z postępem bardzo dobrym, a mianowicie: Ludwik Kordon z Ostrowa, Herbert Kaethner z Poznania Teodor Wielich ze Strzelna, Feliks Woźniak ze Żnina i Wilhelm Lipert z Torunia. Ci ostatni otrzymali nagrody w postaci książek. Ogólne wyniki kursu są dość dobre, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że jest to pierwszy podobny kurs na terenie województw zachodnich. P dr. Rudkowski podkreślił intensywną pracę wszystkich słuchaczy, — dodając, że nawet ci, którzy nie złożyli egzaminu z postępem dostatecznym okazali wiele chęci do nauki i tylko niemożność dostosowania się do poziomu pozostałych, uniemożliwiła im uzyskanie lepszych wyników.

P. dr. Rudkowski zakończył swe przemówienie podziękowaniem dla grona prelegentów.

O wartości kursu, znaczeniu ich i wartości uzyskanych świadectw mówił p. dyr. Barański, jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej.

Po przemówieniach rozdano świadectwa.

Na kursie, obejmującym całokształt wiedzy niezbędnej dla każdego pracownika Kasy Chorych, wykładali, prócz poprzednio wymienionych p. dr. Rudkowski i dyr. K. Barański, następujący pp.: dr. Kunicki, radca Guzy, adw. Hundt, naczelnik Wilczyński, ref. Przybylski, ref. St. Rulski, kom. Sell, prof. Wachowski i Gątkiewicz.

## Proces prasowy.

W ub. tygodniu przed sądem w Grudziądzu odbył się proces wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ J. Kulerskiego przeciwko p. Powidzkiemu red. „Orędownika“ i prezesowi Syndykatu dziennikarzy poznańskich, którego oskarżał o oszczerstwo, popełnione na łamach „Orędownika Wlkp.“ w jednym z artykułów, nazywając pracę polityczną p. Kulerskiego „brudną robotą wichrzycielską, której źródła wydają się być w Berlinie“.

Sąd po naradzie uznał p. Powidzkiego winnym obrazy tak p. Kulerskiego jak i p. Grobelnego i skazał go na 100 zł kary, a w razie nieściągalności na 10 dni więzienia.

## Minister Składkowski w Inowrocławiu.

W ub. piątek w godzinach popołudniowych przyjechał do Inowrocławia minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski.

Po przyjeździe udał się niezwłocznie do starosty Dietla, u którego nocował. W godzinach rannych pojechał do gen. Sikorskiego, który obecnie zamieszkuje w Parchaniu.

**Zamaskowani bandyci w mieszkaniu handlarza mąką.**

Dnia 26 bm. nad ranem do mieszkania handlarza mąką Markusa Eichenbauma w Stryju włamali się 3 zam. osobnicy, i wymusiwszy pod groźbą użycia broni palnej oddanie kluczy od kasy ogniotrwałej, zabrali z niej 100 dolarów, 500 zł oraz biżuterję wartości 3 tys. zł. Przed przystąpieniem do rabunku bandyci Eichenbauma i żonę jego związali sznurami i zakneblowali im usta.

# Zjazd Tow. Katolickich Młodzieży w Chełmnie.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

W ub. niedzielę, odbył się w Chełmnie zjazd Młodzieży Kat.-Polsk. z całego powiatu. Zlot ten odbył się z okazji pierwszej nadwiślańskiej wystawy prac uczniów rzemieślniczych. Był to raczej zlot młodzieży, która miała zadokumentować na zewnątrz swoją siłę. Pomysł zwołania zjazdu właśnie w tym dniu zamknięcia wystawy okazał się bardzo szczęśliwym. Zjechała się bowiem młodzież bardzo licznie. W karnych szeregach naliczyliśmy powyżej 500 osób młodzieży żeńskiej i męskiej, skupionej pod 10-ciu sztandarami.

O godz. 11 r. zebrała się młodzież w Strzelnicy przy dworcu. Na czele pochodu stanęła doskonała orkiestra Tow. Powst. i Woj., za nią bez wyjątku wszystkie towarzystwa młodzieży z całego powiatu.

W kościele farnym w presbiterjum zajęli honorowe miejsca: starosta Ossowski, burmistrz Zawadzki, przedstawiciele prasy z senjorem redaktorem Rakowskim na czele i inni.

Mszę św. celebrował wielce zasłużony kierownik ruchu młodziedży katolickiej w Chełmnie ks. Marcinkowski. Bardzo podniosłą przemowę okolicznościową wygłosił ks. proboszcz Bączkiewicz. Apelował on do młodzieży, aby wytrwała przy swych sztandarach, zaś w apelu do starszego społeczeństwa wyraził prośbę, aby bardziej opiekowano się tą kochaną młodzieżą tem więcej, iż żadna praca w tym kierunku nie idzie na marne i wydaje bogate plony.

Po nabożeństwie młodzież zebrała się na rynku. Na mównicy ukazał się ks. prob. Bączkiewicz, który powitał zebranych im. generalnego sekretarza ks. Żyndy z Wąbrzeźna, który z bardzo ważnych powodów na zjazd ten nie mógł przybyć. Na jego wezwanie młodzież zadokumentowała swoją miłość i przywiązanie do Kościoła św. i Ojczyzny wznosząc okrzyki na cześć Ojcaśw. i Prezydenta Rzeczplitej, Mościckiego. Orkiestra odegrała w tej chwili hymn narodowy. Na tem zakończono ceremonję otwarcia zjazdu.

Przed wymarszem na wystawę odbyła się wielka defilada zebranej młodzieży. Defiladę przyjmował starosta Ossowski, burmistrz Zawacki, ks. Bączkiewicz, ks. Marcinkowski i inni.

Od godz. 2-ej zwiedzano wystawę rzemieślniczą. Zebrana młodzież okazała bardzo wiele zainteresowania dla zebranych eksponatów.

W godzinach popołudniowych odbyło się w Strzelnicy uroczyste zebranie, które otworzył odpowiedniem przemówieniem ks. Marcinkowski. Krótki referat o potrzebie organizowania się młodzieży, o potrzebie skupiania się w okręgi dla ułatwiania dalszej pracy organizacyjnej wygłosił p. Żynda, brat ks. Żyndy. Krótkie przemówienia wygłosili pp.: starosta Ossowski i burmistrz Zawacki, życząc młodzieży jak najświetniejszych wyników prac, podjętych dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Żadnych uchwał nie powzięto, gdyż nie były one przewidziane w programie, jedynie postanowiono utworzyć t. zw. okręg chełmiński Młodzieży Kat. z siedzibą w Chełmnie.

Na tem zebranie uroczystościwoe zakończono.

O godz. 4 popoł. w ogrodzie Strzelnicy odbył się koncert orkiestry Powst. i Woj. Jednocześnie podczas koncertu zainicjowano strzelanie do tarczy, loterję fantową, aukcję amerykańską, koło szczęścia i t. p. rozrywki. Młodzież tak licznie zebrana bawiła się przewybornie. Od godz. 7 wiecz odbyło się zamknięcie wystawy i rozdanie nagród przez przedstawiciela województwa. W uroczystościowym akcie tym wzięła gremjalny udział i młodzież stowarzyszona, katolicka.

Najwesel jednak było na sali tanecznej. Bawiono się wspaniale, jednocześnie bardzo harmonijnie i przykładnie.

## Zabójstwo i samobójstwo z zazdrości.

W wiosce Peprzyn koło Więcborka zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto niej. Andrzej Michalski, lat 53 postrzelił trzema strzałami rewolwerowemi swą żonę Marję, lat 38, poczem sam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Działo się to o godz. 4 popoł. Powód zabójstwa — zazdrość małżeńska. Michalską odstawiono do szpitala w stanie beznadziejnym.

**Zebranie rzemieślników rolnych** pow. **wyrzyskiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września 1927 r. o godz. 12,30 w południe (po nabożeństwie) w **Nakle** u p. Malickiego (Rynek).

Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, **dotyczące kontraktu rolnego** i wiele innych. Referent przybywa z Bydgoszczy.

**Rzepka**, prezes.

# KRONIKA

**Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1927 roku.**

**KALENDARZYK.**

Dziś w poniedziałek Ścięcie św. Jana.
Jutro we wtorek Róży, Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 5.06.
Zachód słońca o godzinie 6.55.

**DYŻUR NOCNY W APTEKACH.**

Od poniedziałku 29 sierpnia do poniedziałku 5 września dyżurują następujące apteki:

1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

**Wypożyczalnia książek Lektora,** ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

### TEATR MIEJSKI.

Codziennie na repertuarze arcywesoła, pełna komicznych sytuacji operetka Lehara **„Clo-Clo“**, na której zapełniająca salę publiczność bawi się doskonale, przerywając oklaskami przy otwartej kurtynie bieg urozmaiconej akcji oraz wesołe piosenki i efektowne ewolucje. W rolach głównych pp. Morozowiczowa, Orszańska (tytułowa), Andrzejewski, Dziedzicki, Lochmann, Sawicki i inni.

W próbach pod osobistym kierunkiem dyr. Stomy pełna żołnierskiej swady i rycerskiego wigoru krotochwila Stanisława Bogusławskiego **„Opieka wojskowa“**. Rzecz ta, w stylową oprawę ujęta, wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu.

**Dyrekcja Teatru Miejskiego** niniejszem podaje do wiadomości, że wszystkie legitymacje zniżkowe i bony są ważne tylko do dnia 31 sierpnia br. Po tym terminie żadne zniżki nie będą uwzględnione.

### TEATR POPULARNY

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek przedstawienie z powodu wyjazdu zespołu do Torunia i Ciechocinka zawieszone. zawieszone.

W środę na liczne żądania publiczności wystawioną zostanie po raz ostatni pełna werwy i humoru efektowna operetka **„Lotnik zwycięzca“**.

Bilety już nabywać można w księgarni p. N. Gieryna, pl. Teatralny 3, w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 6.30 wieczorem.

— **Wzmożenie ruchu kolejowego.** Z dn. 1 września br. zaprowadza się od Chojnic do Więcborka i z powrotem dla umożliwienia powrotu dzieci szkolnych 1 parę pociągów mieszanych 1655/1656. Poc. 1656 Chojnice odj. 14.20, Ogorzeliny przyj. 14.37, odj. 14.38„ Obkaz przyj. 14.45, odj. 14.46, Kamień przyj. 14.56, odj. 14.57, Sępólno przyj. 15.10, odj. 15.11, Świdwie przyj. 15.18, odj. 15.19 Wysoka przyj. 15.28, odj. 15.29, Więcbork przyj. 15.41. Poc. 1655 Więcbork odj. 18.30, Wysoka przyj. 18.43, odj. 18.44, Świdwie przyj. 18.54, odj. 18.55, Sępólno przyj. 19.02, odj. 19.03, Kamień przyj. 19.18, odj. 19.19, Obkaz przyj. 19.32, odj. 19.33, Ogorzeliny przyj. 19.42, odj. 19.43, Chojnice przyj. 20.02.

— **Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy.** Dyrekcja M. K. Muz. podaje do wiadomości, że z uwagi na rozpoczynający się 1 września rok szkolny, wpisy nowo wstępujących uczniów przyjmuje się tylko do 31 sierpnia włącznie. Po rozpoczęciu roku szkolnego uwzględnia się wpisy tylko w wypadkach wyjątkowych. Kancelarja jest czynna od godziny 10—1 i 3—6 (ul. Piotra Skargi 7).

— **Karambol samochodowy.** Wczoraj o godzinie 18 zdarzył się na szosie gdańskiej obok Osielska wypadek samochodowy, a mianowicie: samochód Nr. P. Z. 40387 (taksówka nr. 14) własność br. Lewińskich zjeżdżając począł się staczać, ponieważ kierownica się złamała a szofer nie mógł na razie wstrzymać auta. Wypadkowi uległy trzy osoby z Bydgoszczy, które auto sanitarne odwiozło do lecznicy w Bydgoszczy.

## Dziś przybywa do Bydgoszczy wycieczka francuska.

Towarzystwo Przyjaciół Polski „Les Amis de la Pologne“ zorganizowało wycieczkę do Polski. Wycieczka, składająca się z kilkunastu wybitnych osób, po zwiedzeniu Poznania, przybywa dziś w południe do Bydgoszczy i zabawi do jutra. By naszych przyjaciół godnie przyjąć, utworzył się specjalny komitet z p. wiceprezydentem miasta dr. Chmielarskim na czele.

Goście po przyjeździe będą podejmowani obiadem w hotelu pod Orłem, następnie parostatkami udadzą się do Brdyujścia, a wieczorem będą na bankiecie w klubie Polskim.

Jutro, we wtorek, w rannych godzinach wycieczka zwiedzi miasto i odwiedzi grób Francuzów na starym cmentarzu, zmarłych w niewoli u Niemców w 1871 roku. Odjazd wycieczki nastąpi o godz. 1,20 w południe.

W wycieczce tej biorą udział panie: Barot literatka, jedna z założycielek w Komitetu „Les Amis de la Pologne“ Angers; Gachon, współpracowniczka Komitetu w Marsylji; Streicher, profesor wyższej szkoły normalnej w Sevres; członkini rady administracyjnej Towarzystwa Przyjaciół Polski, Manon Cormier (kobieta adwokat); założycielka Komitetu w Bordeaux; Lucy Weyriex, profesor docent Liceum w Nimes; Stryjeńska, malarka polska. Panowie: generał Verillon, prezes Komitetu w Cherbourgu; dr. Barot, założyciel Komitetu w Angers; prezes Towarzystwa Geograficznego; Gaden, skarbnik Komitetu w Bordeaux: Garcin, adwokat, dyrektor Komitetu w Aix; Bohrer, oficer w rezerwie, skarbnik Komitetu w Charleville; Poirier, profesor docent filozofji; Michel Treyer, skarbnik Tow. Przyjaciół Polski w Paryżu; Cochain, założyciel Komitetu w Verdun; Roux, dyrektor Domu Handlowego w Cognac; Kroczyński, prezes Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Paryżu; dyrektor sekcji sztuki dramatycznej T-wa Przyjaciół Polski i p. Loisel, dyrektor wycieczki.

— **Oszust z książeczką czekową.** Podaje się do wiadomości, że nieznany osobnik posiadający książeczkę czekową Banku Drezdeńskiego w Berlinie (Dresdener Bank, Berlin, Wachselstrasse 0.3) nr. 176775 800 usiłuje czeki te, nie mające pokrycia, spieniężyć w bankach w Szwajcarji. Jest możliwem, że oszust będzie próbował wymienić czeki również w innych krajach. Dotychczas ujawniono powyższych czeków na 5000 mk. niem., które zostały wystawione pod fikcyjnemi nazwami firm. Oszust uprawia swój proceder w ten sposób, że przed przedstawieniem czeku zawiadamia odnośny bank listem na blankiecie Banku Drezdeńskiego, że mający nadejść do inkasa czek jest prawdziwy.

## Pokłosie niedzielne.

Spokój. Pierwsza niedziela w tym roku, że większość nas kolegów redakcyjnych, mogliśmy powiedzieć sobie: mamy święto, bo zawsze prawie trzeba wyjeżdżać na prowincję, na różne uroczystości. Ubiegłej niedzieli wyjazdów było mało, a w Bydgoszczy też był spokój. To też i pisać niema o czem. Było pogodnie ładnie, niejedni żałowali, że nie wybrali się na wycieczki, które już przestają być w modzie, tak jak kilka tygodni temu jeszcze.

Losy zapędziły piszącego do Kapuścisk Małych. Wracając do tramwaju, usłyszałem ładny śpiew. To w rowie siedziało sobie kilka dziewczynek i uprzyjemniały sobie czas śpiewem. Bardzo to ładnie z ich strony, że zamiast mało wartościowych zabaw wolą czas spędzić milej.

A dalej widzę sokoła w trykotach i kilku chłopców bez marynarek, którzy z zapałem uprawiają sport — pchnięcie kulą na łące. Tylko że to nie była kula, ale zwyczajny kamień. Widocznie nie stać tych młodych sportowców na sprawienie sobie przyrządów do ćwiczenia. Warto więc by było zająć się nimi, zorganizować ich w jakiś klub i dać możność im ćwiczyć się i uprawiać sporty.

Ani przez głowę nie przeszło piszącemu pokłosia, by w Bydgoszczy mogła istnieć ulica Kijowska. Nie nadali pewno tej nazwy Niemcy, tylko Polacy. Czy na pamiątkę klęski jaką ponieśliśmy pod Kijowem w pamiętnym 1920 roku? Warto by było nazwę tę zmienić, a nadać prawdziwie polską. Bo po co przypominać tą nazwą tragiczny rok 1920?

Strajk kinowy skończył się. Właściciele kin przychylając się do życzenia rady miejskiej kina otworzyli. Wybrana specjalna komisja ma sprawę podatku załatwić z korzyścią dla obu stron To też kina wczoraj miały powodzenie. W „Corsie“ bawił publiczność Tom Mix, w „Marysience“ wyświetlany był podwójny program „Niewola ślubnej obrączki“ i „Tajemnica czarnej przełęczy“, w „Kristalu“ „Dziewczę z huśtawki“ cieszyło się również powodzeniem jak niemniej i obraz wyświetlany w „Nowości“. Tak więc bydgoszczanie po kilku miesiącach nudy, będą mieli nareszcie miejsca rozrywkowe, a brak ich dawał się bardzo odczuć.

### TEATR MIEJSKI.

## „Clo-Clo“

**operetka w 3 aktach Beli Jenbacha, muzyka Fr. Lehara. Przekład Konrada Toma.**

„Clo-Clo“, to operetka, która ma pewien związek ze stosunkami życiowemi sędziwego dziś mistrza Lehara. Napisał ją bowiem dla ogólnie ulubionej ongiś diwy operetkowej teatru „An der Wien“ Berty Stelzer, stając w ten sposób w rzędzie tych, którzy dla niej tracili swoje fortuny. Lehar ulegając również jej czarowi, złożył jej w dani tę swoją kompozycję, a złośliwi i wtajemniczeni mawiali, że diva umiała się mistrzowi suto wywdzięczyć, bo rola Clo-Clo, która właśnie jest jej fotografją, przyniosła jej niebywałe wzięcie i tryumfalne powodzenie.

Jako kompozycja muzyczna, jest to jedno ze słabszych dzieł Lehara w długim ich szeregu (ogółem jest ich dotąd 37), a jeżeli się na repertuarze utrzymuje, jest to zasługą nie tyle muzyki, ile zabawnej, w farsowym tonie utrzymanej w treści, skoncentrowanej pomiędzy trzema doskonale przez librecistę pomyślanemi figurami t. j. kabaretową divą Clo-Clo, jej podstarzałym adoratorem p. Korniszonem, burmistrzem z Perpignan, małomiasteczkowym łykiem i jego żoną, dobroduszną kobieciną o bardzo ciasnym horyzoncie. Te trzy postacie, oraz bogactwo wystawy i scenerji decydują o powodzeniu tej operetki.

Przedstawienie tej operetki na scenie T. M. jak zwykle pod każdym względem staranne, było także i z tego względu ciekawe, że w kilka rolach wystąpiły nowo zaangażowane siły jak np. pp. Lochman, Sawicki, Borski i Daniłowicz; wszystko to aktorzy komedjowi, co wskazywałoby, że przeszłozesonowe metody, zaczynają się powtarzać i teraz. Zgadzając się co do wykonania poszczególnych ról z uwagami mego zastępcy, umieszczonemi w popremjerowej wzmiance, pozwolę sobie dodatkowo nadmienić, że u p. Orszańskiej, wykonawczyni tytułowej roli Clo-Clo strona aktorska góruje nad wokalną. W grze jej pełnej tupetu i temperamentu, jakiego ta rola rzeczywiście wymaga, raziła pewna niezbyt dystyngowana szarża, zatrącająca nieco kabaretowem przeholowaniem swoich scenicznych walorów; w interesie więc ogólnej całości tej roli, dobrej zresztą, należałoby to przejaskrawienie i krzykliwość strony śpiewnej, pewnym umiarem nieco stonować i złagodzić. Wierzymy, że przy zdolnościach swoich, przy talencie i rutynie, p. Orsz. nie przyjdzie zbyt trudno zdobyć się na ten umiar i pewną dozę potrzebnej dystynkcji. Na osobną wzmiankę zasługują piękne stroje i szatki p. Orsz. w tej roli, które świadczą o dobrym jej guście. Pozatem całość wykonania, poza brakami w chórach (bardzo nieszczególne), przynosi tak dyrekcji, jak i reżyserowi zasłużone uznanie i zaszczyt. „Clo-Clo“ może liczyć na pewne, murowane powodzenie.

**Z. G. Urbanyi.**

**Poświęcenie barki,** wykonanej w stoczni Lloydu Bydgoskiego odbyło się wczoraj w Kapuściskach Małych. Sprawozdanie umieścimy w jutrzejszym numerze.

— **Rok szkolny w prywatnem gimnazjum żeńskiem i „Pedagogjum Wielkopolskiem“** rozpoczyna się w sobotę, dnia 3 września uroczystem nabożeństwem w kościele Klarysek. Godzinę nabożeństwa poda się do wiadomości później. Przypomina się zgłoszenie do egzaminów, które się odbędą w Pedagogjum 29, 30 i 31, w prywatnem gimnazjum żeńskiem 1, 2 i 3 września. Wpisy przyjmuje się codziennie między 10—12.

— **Wykłady na Wyższych Kursach Nauczycielskich** rozpoczna się w zwykłym porządku w poniedziałek, dnia 5 września br.

— **Małe nieszczęście.** Dnia wczorajszego tj. w niedzielę o godzinie 15 (3) przejeżdżał ulicą Gdańską na Śniadeckich woźnica z firmy Wedell i Co w Bydgoszczy wioząc pewnych państwa. Z przeciwnej strony jechał szofer dorożki nr. 41, który dawał przepisowo znaki ostrzegawcze i jechał przepisową stroną, natomiast woźnica jechał tak, że szofer nie mając miejsca i aby uniknąć większej katastrofy zmuszonym był zjechać na chodnik, przyczem potrącił p. M., zam. przy ul. Śniadeckich nr. 1, która na szczęście odniosła lekkie obrażenia cielesne i zniszczyła sobie kostjum jedwabny. Szofer i właściciel dorożki samochodowej p. Dutka w tym wypadu absolutnie winy nie ponosi, a tylko woźnica firmy Wedell.

— **Nowe przedsiębiorstwo [illegible]iowe.** Z dniem dzisiejszym zostało o[illegible]rte przy placu Wolności 1 nowe przedsiębiorstwo radiowe pod firmą „Radio“. Właściciel firmy, p. Roman Goncerzewicz, z znanej zaszczytnie rodziny na gruncie bydgoskim, zdołał sobie zdobyć przez kilkuletnią praktykę i studja w dziedzinie radiowej ogólne uznanie radioamatorów. Doskonałość wielkiej ilości aparatów radiowych wypuszczonych z skromnego warsztatu, pozwoliła p. G. na znaczne rozszerzenie swego przedsiębiorstwa. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

### KRONIKA POLICYJNA.

— **Gdyś zafantował pasażera, to donieś o tem policji.** Pewnego szofera taksówki bydgoskiej wzywa się, by zegarek złoty z monogramem „H. M.“ i takiż łańcuszek, które to rzeczy zabrał pewnemu pasażerowi w dniu 6. 8. br. jako fant za przejażdżkę po mieście, złożył dobrowolnie w Wydziale Śledczym przy ul. Jagiellońskiej nr. 21, pokój 35, za otrzymaniem swej należytości, w przeciwnym bowiem razie zostanie aresztowany.

— **Znalezione rzeczy.** W komisarjacie I P. P. przy Nowym Rynku nr. 1 znajduje się: jedna torebka damska znaleziona na targu, 1 portfel, 1 pompa do motocyklu, 1 para rękwiczek i pudełko pudru. Rzeczy te można odebrać po rozpoznaniu jako swoją własność.

— **Sprytni złodzieje znaczków stemplowych.** Od kilku dni uwijają się po składach papierów jacyś osobnicy o semickim wyglądzie, ubrani jeden w ciemne ubranie marynarkowe, drugi w szare i płaszcze, żądają zwykle papier do pakowania, mały notatnik i znaczek stemplowy. W czasie gdy właściciel względnie ekspedjentka, zajęta jest pakowaniem rzekomo zakupionych drobiazgów, jeden z osobników prosi o jeszcze jeden papier do pakowania i w tym momencie ściąga tekę ze znaczkami stemplowemi. W taki sposób skradli ci złodzieje w firmie Wesołowska przy ul. Gdańskiej znaczków stemplowych od 5 gr. do 50 zł na sumę 1000 zł. Ci sami złodzieje w podobny sposób okradli też kilka firm w Poznaniu. Powyższe podaje się do wiadomości ogółu z prośbą o przytrzymanie wspomnianych złodziei, których można rozpoznać po sposobie kupna, papieru, bloczka czy jakiejś innej drobnej rzeczy, no i stempli. Jeden z nich ma zupełnie małpi wyraz twarzy.

**Stan wody w Wiśle** dnia 29 sierpnia rano: Zawichost 1.49, Warszawa 1.28, Płock 0.86, Toruń 0.79, Fordon 0.98, Grudziądz 1.04, Korzeniewo 1.41, Piekło 0.70, Tczew 0.37, Einlage 2.34, Schievenhorst 2.60. Na górnej części Wisły znaczny przybór wody; na środkowej i dolnej woda opada.

# Ze sportu.

**Walki zapaśnicze w Resursie.** Sobota, 27 bm. Główną artakcją wieczoru było pogrzebanie Mortona jako żywego trupa. Leżał on pokryty warstwą 1 m. ziemi aż 53 min., 36 sek. w grobie. Po swem „zmartwychwstaniu" oświadczył, że czuje się dobrze, lecz pod ziemią było bardzo gorąco. Zdumiewająca odwaga i wytrzymałość jego wzbudziły ogólny podziw tłumnie zebranych widzów. Morton pobił dotychczasowy najwyższy rekord jednego ze swych konkurentów w Ameryce, który tylko 48 min. wytrzymał pod ziemią.

Walczyli: 1) Gaburenko—Erdmann. Walka pozakonkurencyjna o 25 zł. Zwyciężył Gaburenko po 21 min.

2) Zaremba—Frękiel. Po 16 min. walkę przerwano, gdyż Zaremba uderzył silnie głową o podłogę.

3) Badurski—Rogenbaum walczyli 40 min. bez rozstrzygnięcia. Badurski, jak zwykle, był w obronie, jak i w ataku doskonały.

4) Banaszkiewicz—Sarakhi, boks angielski. Zwyciężył Banaszkiewicz w 6-tej rondzie.

W niedzielę walczyli Gaburenko—Popławski, systemem rusko-szwajcarskim, przyczem po upływie 12 minut zwyciężył kozak. W drugiej walce Sarakhi—Erdmann, Niemiec pokonał Sarakhiego po 19 minutach.

Nadzwyczaj interesująca walka Zaremba—Rogenbaum, pełna emocji, nie przyniosła rezultatu. Boks angielski Frenkel—Morton został przerwany z powodu wycofania się Frenkla.

Dzisiaj również interesujące walki. 1) Zaremba—Erdmann; 2) Badurski—Morton, walka rewanżowa na kilkakrotne żądanie Badurskiego; 3) drugie decydujące spotkanie Frenkel—Gaburenko oraz 4) walka wolno-amerykańska Sarakhi—Banaśkiewicz.

## PROGRAMY RADJOFONICZNE.

WTOREK, 30 SIERPNIA.

POZNAŃ 270,3 m.

14.00 Notowania giełdy pieniężnej i Rzeźni Miejskiej.
19.00—19.10 Nadprogram i komunikaty.
19.10—19.35 Odczyt p. t. „Koronacje królewskie w Polsce" wygłosi dr. Stefan Truchim.
19.35—19.55 Komunikaty gospodarcze.
19.55—20.20 Odczyt p. t. „Zawartość wnętrza kościelnego" wygłosi inż. Marjan Andrzejewski.
20.30—22.00 Koncert wieczorny (mieszany). Wykonawcy: pp. Gabryela Krygier-Bernacka (sopran), Kajetan Kopczyński (baryton), Wincenty Kulczyński (tenor), Marjan Sauer (akompanjament).

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

16.35—17.00 Odczyt p. t. „Roślina a środowisko" (z działu „Przyrodoznawstwo") — wygł. prof. Adam Czartowski.
18.50—19.15 Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu" p. Cezary Jellenta.



## Kto wygrał na loterji?

**W szesnastym dniu** ciągnienia 5-ej klasy XV państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

**15.000 zł** na nr. 70016.
**10.000 zł** na nr. 11276.
**5.000 zł** na nr. 34201.
**3.000 zł** na nr. 49550.
**2.000 zł** na nr. 34685 82371 85015.
**1.000 zł** na nr.: 181 1888 18555 22462 30419 32348 42021 54196 51040 51792 92414 94349.
**600 zł** na nr.: 10053 18148 26929 27631 38937 54597 62282 64978 83913 87150 90104 95603 96238.
**500 zł** na nr.: 4803 9981 15135 22320 27591 30616 38578 40234 41166 46620 47561 51562 54199 71192 71278 77588 78469 87738 89104 91169 96453 102448.
**400 zł** na nr.: 5262 6649 7637 10762 10962 11278 19529 19751 20609 23232 23260 24639 28408 29913 32077 32648 40230 40656 45719 46160 47648 47868 48410 49798 50471 50587 51148 54828 57064 58162 59185 61764 62818 63249 65884 66601 66815 68844 70766 72456 74299 76128 78841 87007 87040 88856 94543 96214 101163 101624 102849 103382 104224 104640.
**300 zł** na nr.: 20768 26889 27579 27715 27792 28234 28802 29637 29720 31151 32600 32607 32920 33005 34714 35316 37740 38832 40866 41422 42245 42539 42702 43363 43438 43461 43826 44786 45276 46959 48461 48498 51360 51438 51773 52368 53130 53381 53644 54555 54708 57679 58351 59335 59816 60732 63243 63344 64656 65116 69177 69353 69667 71282 71478 72311 73271 76771 77146 77214 77659 78497 79132 79627 79711 79713 80630 80633 80848 80890 83055 83298 83666 83814 84881 86307 87115 87491 83583 89188 89663 89804 89903 90289 92045 92095 92380 93187 93221 93512 94614 95086 97127 98391 99624 100150 100306 100403 102177 103497 103621 103901 104150 104191 104842.



## Nie fabryka tylko montownia samochodów Forda.

(AW.) Wobec kursujących pogłosek o uruchomieniu w Polsce montażni samochodów Forda należy stwierdzić, że firma „Elibor" J. Ł. Borkowski w Warszawie w warsztatach swoich na Woli istotnie przystąpiła do montowania samochodów Forda. Praca odbywa się pod kierownictwem specjalnych instruktorów przysłanych z Kopenhagi przez Ford Motor Company. Warsztaty „Elibora" zostały przez Forda odpowiednio przekształcone i wyposażone w potrzebne maszyny i aparaty pomocnicze. Najbliższem zadaniem warsztatów jest zmontować 350 sztuk samochodów turystycznych Forda. Roboty w tym kierunku postępują szybko i należy przypuszczać, że już za tydzień ukażą się w sprzedaży pierwsze samochody Forda zmontowane całkowicie w warsztatach „Elibora". Roboty te zatrudniły już pewną ilość robotników polskich.

### Bank Polski płacił dnia 29 sierpnia za:

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 8,88 |
| funty szterlingów | 43,29 |
| franki szwajcarskie | 171,71 |
| franki francuskie | 34,83 |
| marki niemieckie | 211,46 |
| guldeny gdańskie | 172,30 |
| szylingi austrjackie | 125,44 |
| liry włoskie | 48,10 |

### F-a St. Szukalski, Bydgoszcz

Bydgoszcz, dnia 26. 8. 1927 roku.

Płacono w ostatnich dniach za:

| | | |
|---|---|---|
| Koniczynę czerwoną | zł. | — |
| Koniczynę białą | zł. | 300—325 |
| Konizcynę szwedzką | zł. | 300—320 |
| Koniczynę żółtą | zł. | — |
| Koniczynę żółtą łusk. | zł. | — |
| Inkarnetkę | zł. | 180—200 |
| Przelot | zł. | — |
| Tymotkę | zł. | — |
| Rajgras | zł. | — |
| Wiczkę zimową | zł. | 120—140 |
| Wykę zimową | zł. | 35— 37 |
| Peluszkę | zł. | 33— 35 |
| Seradelę | zł. | 20— 22 |
| Groch „Viktorja" | zł. | 70— 80 |
| Groch polny | zł. | 46— 48 |
| Groch zielony | zł. | 56— 60 |
| Gorczycę | zł. | 60— 65 |
| Rzepik | zł. | 60— 62 |
| Rzepak | zł. | 54— 60 |
| Łubin żółty siewny | zł. | 22— 24 |
| Łubin niebieski siewn | zł. | 20— 22 |
| Siemie lniane | zł. | 60— 70 |
| Konopie | zł. | 70— 70 |
| Mak biały | zł. | 140—166 |
| Mak niebieski | zł. | 130—135 |
| Proso | zł. | 30— 20 |
| Tatarkę | zł. | — |

# Z ZYCIA TOWARZYSTW.

**Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu dziś, w poniedziałek o 7,30 wiecz. w lokalu Kleinerta.

**Towarzystwo „Esperanto".** Dziś, w poniedziałek, o godz. 8 i pół wiecz. w salce klubowej Resursy Kupieckiej miesięczne zebranie, obowiązujące wszystkich członków do przybycia. Na porządku dziennym m. in. interesujące sprawozdanie p. Prengel'a, delegata na międzynarodowy kongres esperantystów w Gdańsku oraz zareprezentowanie ciekawych pamiątek kongresowych.

**Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 30. bm wiecz. o godz. 8 w sali Resursy Kupieckiej. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie ze względu na ważne sprawy.

**S. M. P. Gwiazda" przy kościele św. Trójcy.** Zebranie zarządu celem załatwienia pilnych spraw w poniedziałek o godz. 7,30 w biurze parafjalnym.

**Klub mandolinistów „Lirenka".** Lekcja we wtorek nie odbędzie się z powodu wyjazdu dyrygenta. Przyszła lekcja w piątek.

**„Halka".** Dziś lekcja śpiewu w lokalu p. Jarnatha.

**Ogólne zebranie pracowników cegielnianych Chrześć. Zjedn. Zaw.** odbędzie się w środę, dn. 31 bm. wiecz. o godz 6,30 w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

(—)**P. Borucki**, prezes.

### Ceduła Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 27 sierpnia 1927 roku.

**Akcje przemysłowe.**
(Kurs w złotych za 1 akcję).

| | |
|---|---|
| 8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. | 94,50— (za 1 dolar). |
| 4% Pozn. listy zastawne przedwojenne | 49,50 —0,5 |
| 3½% Pozn. obl. prow. przedwoj. | 95,50 |
| 5 proc. Pożyczka premj. serja II. | 60,— |

**Akcje bankowe.**
(Kurs w złotych za 1 akcję).

| | |
|---|---|
| Bank Przemysłowców I—II em | 2,50 |
| Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em. | 85— |

**Papiery procentowe.**
(Kurs w procentach nominału).

| | |
|---|---|
| Cegielski H. I. em. | 40,— |
| Herzfeld Viktorjus I em. | 51— |
| Dr. Roman May I—V em. | 95,— |
| Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup., | 23,— |

Tendencja utrzymana.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

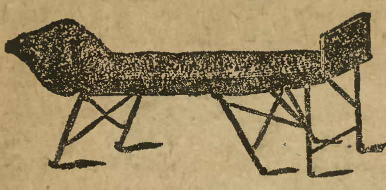
była w sobotę nieczynną. Sobotnie wieczorne notowania pozagiełdowe były następujące: dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8,91¾ w żądaniu, chciano płacić — 8,91½; rubel złoty — 4,71½. Listy zastawne bez ruchu. Kursy akcji utrzymane.



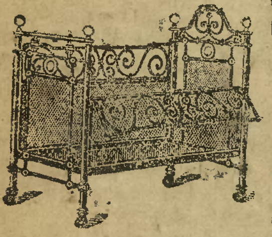
## Wolne posady.

2 kowali i 2 ślusarzy do elektrowni w Gródku na stałą pracę, 1 kotlarz w miedzi pierwszorzędna siła obeznana z pracami rurowemi i spajaniem do cukrowni, 1 ślusarz, 2 maszynistów, 4 stolarzy, 10 stolarzy i 5 kołodziejów na wyjazd do fabryki maszyn rolniczych, 1 czeladnik szewski i doświadczony furman, żonaty, 8 robotników do młócenia, 2 stróży inwalidów wojennych, 1 robotnik do prac rolnych na stałe zajęcie, młody, samotny, 2 robotników do koszenia, 2 robotników do warsztatu przemysłowego, 3 robotnic do fabryki cukierków, 3 robotników do prac drenarskich, wpracowanych, płaca taryfowa wzgl. akordowa (8 — 10 zł dziennie), 20 dziewcząt do upraw leśnych, wolne mieszkanie, kuchnia wspólna, 15 dziewczyn lub kobiet do obróbki buraków, żniw, wybierki buraków, praca do późnej jesieni, 6 służących na powiat, 1 kucharka hotelowa, pensja 60 — 80 zł, 1 pokojówka do hotelu, 1 kucharka do kuchni pułkowej, 1 służąca umiejąca dobrze gotować na przychodnią, 6 robotników do prac leśnych z siekierami i piłami, 2 parobków, 1 freblanka do 2 dzieci i nauki języka polskiego i niemieckiego, 2 młodych parobków na gospodarstwa.

**Zgł. do Państw. Urzędu Pośredn. Pracy w Bydgoszczy.**



# Łóżka żelazne i wyściełane
# Materace - Łóżka dziecięce



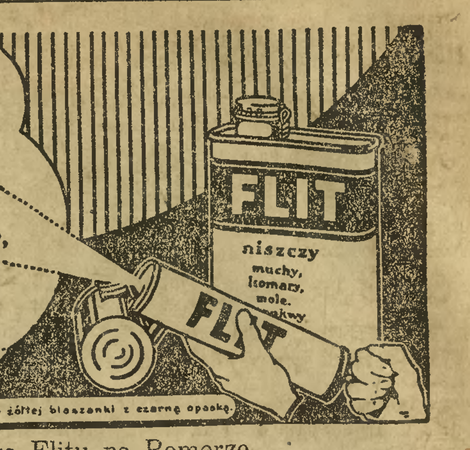
## Serwisy do mycia -- Umywalnie -- Wiadra toaletowe -- Przybory do oświetlenia.

# A. Hensel, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 97

19583

# FLIT

niszczy
Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.




Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.

19766 Sprzedaż Hurtowa Flitu na Pomorze
**Standard Nobel w Polsce. — Bydgoszcz, Promenada 27.**

## Przetarg ofertowy.

**Magistrat miasta Bydgoszczy** zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie:

1. **prac ziemnych, murarskich i ciesielskich** przy budować się mającym budynku mieszkalnym przy stacji wodociągowej, ulica Gdańska
2. **prac dekarskich** przy Domu starców, ul. Grudziądzka
3. **prac blacharskich** przy Domu starców, ul. Grudziądzka
4. **prac tynkarskich** przy budynkach ul. Jagiellońska nr. 36, 36a i 37
5. **prac malarskich** przy budynkach ulica Jagiellońska nr. 36, 36a i 37.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Nadziemnego przy ul. Jana Kazimierza nr. 3 za opłatą poz. 1) 2,— zł, reszta po 1,— zł. Tamże udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach i zaopatrzyć odpowiednim napisem do piątku, dnia 2 września 27 r. godziny 10 przed południem w wyżej podanym urzędzie.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru pomiędzy oferentami.

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1927 r. (19824

**Magistrat - Urząd Budownictwa Nadziemnego.**

## Przetarg.

**Magistrat miasta Bydgoszczy** rozpisuje niniejszem przetarg na **dostawę cegły I klasy** przy uwzględnieniu przepisów obowiązujących przy dostawie materjałów budowlanych dla robót miejskich miasta Bydgoszczy

**ca. 100 tysięcy sztuk cegły**

loco plac budowy Stacja wodociągów przy ul. Gdańskiej.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach **do piątku, dnia 2 września 27 r.** godziny 11 przed południem w Miejskim Urzędzie Budownictwa Nadziemnego przy ul. Jana Kazimierza nr. 3, dołączając 2 próby.

O tej godzinie nastąpi tamże otwarcie ofert.

Bliższe informacje udziela powyższy urząd. (19823

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1927 r.

**Magistrat - Urząd Budownictwa Nadziemnego.**

**Wydział Powiatowy w Świeciu** sprzeda

## 6 osobowy samochód

„Protos“ 19/30 P. S. Limuzynę w dobrym stanie, gotowy do jazdy. Obejrzeć można każdego czasu.

Oferty proszę składać w zamkniętej kopercie z napisem „Samochód Protos“ do Wydziału Powiatowego w Świeciu do dnia 3. września br. o godz. 10. (19838

**Starosta.**

## TORF

**miał** poszukuję celem kupna.

**A. Medzeg, cegielnia parowa**
**Fordon.** (19835

## Przetarg.

**Powiatowy Zarząd Drogowy w Włocławku** ogłasza przetarg na dostawę około

### 160 festmetrów drzewa okrągłego, sosnowego, które jest przeznaczone na budowę 2 izbic.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu z wykazem drzewa umieszczono w **„Expresie Kujawskim“ z dn. 25. sierpnia br.**, jeden egzemplarz którego znajduje się w administracji Dziennika Bydgoskiego. (19547

Termin składania ofert upływa 5 września o godz. 11.

**Kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Włocławku**
M. Panek.

**Po przyjeździe z Persji** prowadzę **ostatnie**
**lekcje wyrobu dywanów orygin. perskich**
ręcznej roboty, na które zostanie przyjęta zbiorowa ilość pań i panów. Z powodu mego wyjazdu w dniu 15. IX. 1927 r. ostatnie **wpisy kończą się już 2. IX,** by dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł rodzimy. Całość lekcji 14-dniowej tylko 10 zł. Wpisy oraz informacje przedwczesne w lotnej filji **Wytwórni dywanów, Bydgoszcz, Gdańska 40, I p.**

## Sprzedaż nieruchomości

Z powodu zwinięcia spółki jest natychmiast na sprzedaż nieruchomość położona przy ulicy Jagiellońskiej 76, narożnik ulicy Magazynowej z ewentl. wolnem nowoczesnem 6 pokojowem mieszkaniem. (19603

Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem; **Wilhelm Ehlert, Hamburg 8, Zollenbrücke nr. 3.**

**Poważna instytucja bankowa**
**poszukuje starszych**

## urzędników bankowych

Zgłoszenia z odpisami świadectw nadesłać do Administracji Dziennika Bydgoskiego pod **„Bank 1927“.** (19790

**Do nabycia w administracji „Dziennika Bydgoskiego“**
Bydgoszcz, ulica Poznańska 30

## Skorowidz miejscowości Województwa Pomorskiego

**powiatu bydgoskiego i wyrzyskiego oraz części powiatów chodzieskiego, szubińskiego, inowrocławskiego i rypińskiego** wchodzących w skład całego okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, z podaniem powiatu, sądu, prokuratury i poczty.

Cena **3,50 zł,** z przesyłką pocztową 3,70 zł, za zaliczeniem 4,30 zł. 19776

P. K. O. Poznań 203713.

## Łóżka żelazne - Materace

po cenach bardzo tanich — poleca

**Handel żelaza B. STOBIECKI**
**Bydgoszcz, Długa 22. Tel. 346.**

Przyjmuje **zamówienia** na **leżanki, fotele, kanapy i reperacje** tychże w solidnem wykonaniu. 19714

**Tow. Akc. SPÓŁKA STOLARSKA w Poznaniu**
**poszukuje**

## członka zarządu.

Reflektanci doświadczeni, uzdolnieni kupcy i organizatorzy, możliwie z branży meblowej, zechcą zgłosić się **piśmiennie** do p. **Witolda Hedingera,** prezesa rady nadzorczej, **Poznań,** św. Marcin 26. (19738

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

# DROBNE OGŁOSZENIA

**Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.**

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

### SPRZEDAŻE

**Majątki**
ziemskie, gospodarstwa i młyny poleca „Polonja“ Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. Nowe zlecenia pożądane. (17443

**Gospodarstwo**
113 mórg dobrej ziemi z kompl. inwentarzem żywym i martwym z powodu choroby żony sprzedam natychmiast. Wincenty Zientarski, Myślątkowo, poczta Orchowo, pow. Mogilno. 19496

**Sprzedam**
dom z ogrodem owocowym w pobliżu dworca, bez długów. Cena 15.000. Adres wskaże Dz. Bydg. 19654

**Skład papieru**
świetnie prosperujący, zaopatrzony na rok szkolny Poznańskie miasto powiatowe, wyższe szkoły, na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. P. 571“ 19569

**Jabłka i gruszki**
duże niżej cen targowych sprzedaje gospodarz. Bydgoszcz, Promenada 11. F-10378

**Trak (Gatter)**
transportowy na żelaznym wozie, komin, 3 wozy gatrowe i t. d. używane, na sprzedaż. Tartak bukowiny od stacji Smętowo 17 km. przy szosie. Sprzedający W. Schoenberg Gdańsk, Elisabethwall 9. (19577

**Pianino**
krzyżowe, zagraniczne, czarne z rzeźbą, płyty metalowe, 2 miesiące w użyciu, wartość 4 tys. sprzeda z powodu wyjazdu za zł 1.700. Pruszczyński, Chełmno, ul. Polna. 19383

**Samochód**
15/50 P. S. 6 cylindrowy, prawie jak nowy, okazyjnie na sprzedaż. Warsztaty mechan., W. Bojanowski Brodnica n. Drwęcą. 19407

**Bilard fr.** (19166
zupełnie jak nowy na sprzedaż. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Bilard“.

**2 wozy**
robocze, lekkie i 1 wóz kupiecki tanio na sprzedaż. Okole, Grunwaldzka nr. 98. 19260

**Rasowe**
szpice, szczeniaki do nabycia Dworcowa 64. (19770

**Pianino**
czarne, (marki Zimmermanna) na sprzedaż. Ul. Marcinkowskiego nr. 8 b., III ptr. (19759

**Na sprzedaż.**
Centryfuga 25 zł, wanna do kąpania cynkowa 25 zł, żelazny piecyk do ogrzewania 15 zł. Nakielska 100. 19757

**Magiel**
„Zobla“ mało używana, okazyjnie na sprzedaż. Zgł. bufet restauracji pod Orłem. (F-10469

### KUPNA

**Kamienicę**
kupię w Bydgoszczy wprost od gospodarza ze składem i większem mieszkaniem w dobrym punkcie, stosowne na konfekcję damską. Zgłosz. pod „Kamienica 656“ do Dzien. Bydg. 19657

**Kamienicę**
w Bydgoszczy lub w powiatowem mieście w rynku lub na głównej ulicy kupię wprost od właściciela. Zgł. z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „Kamienica 656“. (19656

**Dywan** 19519
w dobrym stanie kupię. Długa 17, handel komis.

**Pianino** 10262
kupię za gotówkę. Poplińska, Kaszubska 1, part.

**Samochód**
4—6 osobowy, możliwie zamknięty tylko w stanie doskonałym, prawie nowy poszukuję celem kupna. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Samochód 753“. 19754

**Urządzenie**
składowe, nadające się do składu wyrobów tytoniowych, kupię zaraz. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod nr. „940“. 10484

### POSADY WOLNE

**Chcesz otrzymać posadę**
musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (14767

**Posadę**
stałą, dobrze płatną, za wypożyczeniem 3—4 tys. zł otrzymać można zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Wierna praca“. (19764

**Palacze**
wykwalifikowani potrzebni na okres zimowy 1927/1928 r. do centralnego ogrzewania Oficerskiej Szkoły dla Podoficerów ul. Gdańska 76 b. Zgłoszenia u gospodarza Ofic. Szkoły I. piętro do 1. września 1927 r. Karwik, Kapitan Gospodarz Szkoły. (19721

**Poszukuję**
przedstawicieli na prowincję z gotówką od sto zł począwszy, do objęcia sprzed. mych powszechnie znanych artykułów handl. Dzienny dochód 50 zł. Spieszne oferty z powodu małej liczby wolnych miejsc. Załączyć 20 gr na odpowiedź. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Hurtownia 790“. (19791

**Stolarz**
potrzebny. Nakielska 8. (19784

**2 chłopców**
do stajni i ogrodu na stałe potrzebuje Majątek Miedzyń pod Fordonem. (F-10487

### POSADY POSZUKUJĄ

**Przykrawacz**
czeladnik krawiecki męski i damski, z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od 1. 9. 1927. — Łaskawe oferty do Dz. Bydg. pod „Przykrawacz 761“. (19761

**Praktykant**
absolwent Miejskiej Szkoły Handlowej poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Telefon 1474, Singer, Długa 29. (19753

**Panienka**
z lepszego domu z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje posady jako pomoc pani domu lub do dzieci. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „D. W.“ (10488

**Młoda biurowa**
z ukończoną szkołą handlową poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „C. B.“ do Dzien. Bydg. (19200

**Młynarz**
kierownik ze szkołą techniczną, z dyplomem szoferskim poszukuje zaraz posady w młynie. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Dzielny“. (F-10492

### POKOJE

**2 uczni**
gimn. przyjmę na stancję z całodziennem utrzymaniem od 1. 9. br. Sienkiewiczowa, ulica Pomorska nr. 22/23 II. piętro prawo. (9071

**Stancja**
dla uczni, blisko szkoły rolniczej i gimnazjum humanistycznego. Mam maturę gimnazjalną, francuska konwersacja, troskliwa opieka. Konopna 18. 18967

**Stancja**
dla 2 uczni szkolnych, troskliwa opieka. Kaszubska 34, II p. pr. (10406

**Przyjmę**
na stancję uczni lub uczenice gimnazj. Gdzie, wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F-10495

**Stancja**
dla uczni zdrowe pożywienie, pokoje słoneczne opieka troskliwa zapewniona, Lipowa 3, II. p. Sokołowska. (19787

**Stancja**
dla uczni Hetmańska 23, II. piętro lewo. (19696

# Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

**St. Banaszak,**

**ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304**

Długoletnia praktyka.

## POLECENIA

**Podaję**
do wiadomości Sz. Klienteli iż firma Wawel, wytwórnia obrazów i luster, przeniesioną została z Placu Piastowskiego 7, na ul. Dworcowa 5. Nadal polecam się łaskawej pamięci. Feliks Balcerkiewicz. (F-10476

**Rodzicom i uczniom!**
Książki szkolne najkorzystniej wymieniać, sprzedawać i kupować w Książnicy Samokształcenia — Kordeckiego 1a, I piętro. Książki używane i nowe do wszystkich szkół. Dojazd tramwajami. Zamiejscowym pocztą. — Adres zachować. (19566

**Futra**
wszelkie wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio. Gdańska 48. 19613

**Książki szkolne**
do wszystkich zakładów naukowych oraz materjały piśmienne poleca Księgarnia Bydgoska, N. Gieryna, Pl. Teatralny nr. 3.

**MEBLE**
Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyściełane solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz,** (9574 **Dworcowa 8. Tel. 1921.**

**Miód pszczelny**
świeży wysyłam za zaliczką wraz z opakowaniem w blaszanych puszkach. 3 kg. 10.50 zł, 5 kg. 14 zł, 10 kg. 26 zł. I. Schlächter Tarnopol, Kraszewskiego 33. (19138

**Monogramy**
bieliźniane od pięciu groszy począwszy rysuje „Alicja“, Wesoła nr. 11, tel. 1679. (19788

**Fotografja**
legitymacyjna 70 gr, 6 pocztówek 3 zł, portret 2 zł. Pilne fotograje na poczekaniu poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. (10512

**Książki**
szkolne kupuje, sprzedaje i zamienia „Antykwarnia“ Hetmańska 25. (19811

**Krawcowa!**
Przyjmuję pracę poza domem. Hetmańska 7, I. piętro (w bramie). (19841

## SPRZEDAŻE

**Kto chce**
kupić dobre majątki to proszę. 110 mórg pszenno-buraczanej ziemi z bogatym inwentarzem, zbiorem, prywatne, czyste, bez długu 50.000, wpłata do umowy, okolica chełmińskie. 56 mórg pszennej ziemi, dobre budynki, ze zbiorami, kompletnym inwentarzem, 10 minut od miasta powiatowego 25 000 zł. i wiele innych poleca biuro Pogoń, Dworcowa 80.

**500 morg. majątek**
pszennej ziemi, z kompl. inwentarzem i zbiorami, przytem młyn wodny, przemiał 120 ctr., dom 18 pok., kanalizacja, światło elektr., dobra komunikacja 280 tys. zł, wpłaty 100 tys. zł. Jak również wiele innych majątków, młynów, gościńców, kamienic, wil poleca biuro Pogoń, ul. Dworcowa 80, tel. 18—15.

**Mam**
korzystnie do nabycia dobre gospodarstwa od 40 do 400 mórg w dobrej okolicy przy szosie i stacji, na dogodnych warunkach wpłaty. M. Baschwitz, Strzelno, Młyńska 125. Telefon 62. (19762

**Uwaga!**
Polecam gospodarstwa, dzierżawy, kamienice, restaurcje, piekarnie, młyny, oberże, fabryki i mleczarnie. Gospodarstwo 450 mórg cena 200 tys., 343 mórg 260 tys. wpł. 115 tys. 220 mórg 95 tys., 400 mrg. 70 tys. zł. Zarazem pośredniczę w zawarciu małżeństw, posiadam partje odpowiednie dla każdego stanu. Upraszam z zaufaniem zgłosić się z dołączeniem fotografji i znaczka w wartości 1 zł. na odpowiedź. Józef Banski, Chojnice, Dworcowa nr. 2. (19768

**Jest do nabycia**
dom z przeszło 70 lat dobrze prowadzącem się kołodziejstwem w powiat. mieście, (na Pomorzu), w pobliżu Gdańska. Zgłosz. do Dziennika Bydg. pod „Dom 763.“ (19763

**Restauracja**
lokal pierwszorzędny, w pełnym biegu w Toruniu, dobrze prosperujący z obszernemi ubikacjami, wraz z urządzeniem oraz 4 pokojowem mieszkaniem, natychmiast na sprzedaż. — Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg., Toruń, pod „Restauracja“. (19813

**Skład**
kolonjalny z mieszkaniem, towarem i urządzeniem zaraz na sprzedaż. Orla 12. 19822

**Kamienica**
3-piętrowa z dwoma składami 70.000 wpłaty 30.000 zł. Dom z piekarnią 15 tys. Dom z ogrodem 8.000 zł. oraz majątki, młyny, składy handlowe poleca biuro Centralne, ul. Dworcowa 69, Nowakowski F-10513

**Natychmiast**
na sprzedaż skład kolonjalny, hurtownia piwa, fabryka wód mineralnych, z wolnem mieszkaniem, 3 pokoje i kuchnia w powiatowem mieście. Zgłosz. przyjmuje K. Wegner, Bydgoszcz, Garbary 13, w podwórzu. (19785

**Na sprzedaż**
warsztat ślusarski. Ulica Kujawska 107. (19786

**50 spodni**
własnego wyrobu sprzeda bardzo tanio Grupa, ul. Bielicka 40. (10782

**Motocykl**
1½ konny za 300 zł sprzedam, Dworcowa nr. 64, „Stella“. (F-10511

**2 kanapy**
małe tanio sprzedam Warmińskiego 3 (skład). 10518

**Najlepsza**
okazja kupna i zamiany dobrych lecz używanych mebli, wielki wybór, sypialki, jadalki, pokoje męskie, bufety, garnitury pluszowe, mahoniowy salonik damski, olejne obrazy, dzieła Guranowskiego, szafy do ksiąg, dębowe krzesła, stoły rozciągane, biurka, krzesła do biur, lustra, dywany, 3-częściowe szafy do rzeczy, krzesła bujane, maszyna do szycia, kuchnia 85, kanapy 75, leżanki 55, łóżka 15—23, materace skrzyniowe 25, stoły 15—25, krzesła 4—8, pościel 38, szafy do rzeczy 42, wertiko 35, łóżko dziecięce, wózik sportowy, waga decymalna prawie darmo, garnitur koszykowy, stoliki ozdobne, stoliki do szycia stoły biurowe, gumy rowerowe i opony, rower damski, wózik ręczny, gołębie rasowe sprzeda Okole, Jasna 9, dom tylny parter lewo. 7 minut od dworca. 19797

**Maszyna**
krawiecka „Singera“ na sprzedaż. Sienkiewicza 16, I. lewo. (10517

**Baczność!**
To powinien wiedzieć każdy kupujący, gdzie się znajduje firma górnoślązaków, ponieważ to jest najtańsze i najsolidniejsze źródło zakupu nowych i używanych mebli, a mianowicie mamy dużą ilość mebli które były wypożyczone i swój procent przyniosły, dlatego można je bardzo tanio oddać jak następuje: kanapy plusz. 20 do 60 zł, kanapy z fotelami do 200 zł szafonierki 18 do 30 zł, leżanki 30 do 40 zł, kuchnie 35 do 60 zł, umywalki 15, 25, 45 50 zł, szafy pod szkłem 50 do 65 zł o tomany do spania do 100 zł, fotele miękie 35 zł, stoły rozsuwane 25 do 45 zł biurka składowe 30 zł. dyplomaty 100 - 110 zł. bufety 270 zł., salonik 850 zł., sypialki orzech. eleganckie 450 do 650 zł., jadalki orzech. 450 zł., zegary ścienne i stojące 25, 35, 60, i 100 zł., okrągłe stoły malowane w różnych kolorach 30 zł. i wiele więcej ładnych rzeczy. Ceny ważne tylko do 5 IX 27. Sniadeckich 46 i 6a tel. 1025, B. Janoszke, 2—3 zamknięte.

**Fortepjan**
dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. Okole, Kanałowa nr. 3, parter prawo. (19810

**Pianina**
krzyżowe pierwszorzędne tanio na sprzedaż. Centrala pianin, Bydgoszcz, Pomorska 10, naprzeciw Straży Pożarnej. (19832

**Pianino**
niemieckiej marki korzystnie sprzedam. Koerdt Król. Jadwigi 4 b. (F-10499

## KUPNA

**Maszynę**
do pisania (używaną) kupię za gotówkę. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg., Toruń, pod „16“ (19814

## NAUKA

**„Matura“**
Koedukacyjne Kursy Dokształcające. Chwytowo 12 Zapisy Cieszkowskiego 20, II ptr. lewo. (18744

**Lekcje**
fortepjan, skrzypce, teorja muzyki udzielam. Ossolińskich 9, part. l. (19819

## POSADY WOLNE

**Podróżujący**
zaprowadzony, branży kolonjalnej, może zaraz zabrać dobry artykuł na wysoką prowizję. Wytwornia ekstraktów i soków Bolesław Neyman, Poznań Ratajczaka 12. 19538

**Stolarzy**
poszukuję. R. Łaganowski, budowniczy. Bydgoszcz, ul. Gdańska 102. (19798

**Czeladnik**
blacharski na budowle i instalacje może się zaraz zgłosić. Warsztat blach.-instal. A. Ciesiółka, Chojnice, ul. Człuchowska 14. (19488

**Praczka**
do restaurtacji Hotelu pod Orłem potrzebna. (10470

**Panienka**
która ukończyła szkołę handlową potrzebna. Konieczny, Śniadeckich 22. (10497

**Potrzebni**
sprzedawcy z kaucją od 10—30 zł. na pensję i prowizję, zarobek dzienny 10—20 zł. Introligatornia „Jonit“, Krasińskiego 14. F-10498

**Służąca**
do wszystkich prac domowych z gotowaniem potrzebna. Reja 4 parter. (F-10496

**Dziewczyna**
z dobrymi świadectwami umiejąca dobrze gotować potrzebna zaraz do restauracji, Artura Grottgera 1. (19504

**Ucznia**
przyuczonego przyjmie. Warsztat ślusarski, Pomorska 71. (F-10504

**Stenotypistka**
obeznana w stenografji i pisaniu na maszynie do interesu produktów rolnych potrzebna od 1. 9. Pierwszeństwo dla znających język polski i niemiecki. Zgłosz. z podaniem warunków pod „G. M. 11“ do Dz. Bydg. (19820

**Służąca**
z dobremi świadectwami do wszelkiej pracy domowej potrzebna od 1 września. Żuchowska Sienkiewicza 44. (19794

**Dziewczę**
młode, pozaszkolne, potrzebne zaraz do całodziennych posług. Zgłosz. między godz. 4—5. Krasińskiego 9, parter. (F-10493

**Pokojówkę**
umiejącą szyć poszukuje się od 1 września. Zgłosz. Aleje Mickiewicza 2/3 III. p. 2—5 godz. (F-10486

**Służąca**
potrzebna od 1. 9. 1927 r. do wszelkich prac. Boruń, Gdańska 65. (F-10388

**Uczni**
kołodziejskich wstawi zaraz K. Siwiński, mistrz kołodziejski, ul. Warmińskiego 4-5. (F-10506

**Robotnik**
sumienny na stałe poszukiwany. Śrótownia i sieczkarnia, Dworcowa 18 d. 10520

**Kuczer**
rolnik może zaraz sia zgłosić. Fr. Cieszyński, Łokietka 6. (19793

**Służąca**
uczciwa i zdrowa, umiejąca dobrze krowy doić zaraz potrzebna. Promenada 29. (19780

**Dziewczę**
szkolne do dziecka potrzebne. Słowackiego 1, I ptr. lewo. (19776

**Sprzedawców**
do lodów poszukuje zaraz ul. Dworcowa 33. (19818

**Gospodyni**
kucharki z dobrem gotowaniem poszukuje się zaraz. Zgłoszenia w środę, dnia 31 sierpnia rb. między godz. 9 a 11 u pani Lazurowicz, Plac Kościeleckich nr. 2, stepernia cholewek. (19815

**Służącą**
dobrze poleconą poszukuję. Poznańska 14, I piętro. (19805

## POSADY POSZUKUJĄ

**Przyjmuję**
miejsca do prania, dobrze i tanio. P. Hamerlińska, Zbożowy Rynek 10. (19755

**Poszukuję**
zaraz lub później posady jako stróż nocny z dobremi świadectwami. Ignacy Stankiewicz Długimost, p. Radoszki, pow. Brodnica, Pomorze. (19590

**Bona**
2 kl., z lepszej rodziny, inteligentna, zaufana poszukuje posady. Zgłosz. do filji Dz. Bydg., Dworcowa nr. 2. pod „Bona“. F-10402

**Posady ekspedjentki**
poszukuje od 15. 9. 1927 wzgl. od 1. 10. 1927 uczciwa panienka, lat 25, z lepszej rodziny, opuszczająca dom rodzinny ze względu na stosunki familijne. Branża obojętna Wyspecjalizowana w branży żelaznej. (Dotychczasowa kierowniczka składu żelaza w domu). Łask. oferty skierować proszę pod „Posada 743“ do Dziennika Bydgoskiego. (19743

**Dobrze**
polecony szofer—stangret poszukuje od 15. 9. 1927 r. lub 1. 10. 27. posady. Zgł. pod „112“ do Dzien. Bydg. (19733

**Technik - dentystyczny**
z 5-letnią praktyką poszukuje pracy za skromnym wynagrodzeniem i utrzymaniem ewentl. bez. Na żądanie referencje. Oferty pod „Technik 775“ do Dz. Bydg. (19777

**Modystka**
biegła w swoim zawodzie z dobrem świadectwem poszukuje pracy. Zgł. nadesłać do Biura Ogłoszeń „Par“ Toruń, ul. Szeroka nr. 46. (19836

## DZIERŻAWY

**Majątek**
od ca. 600—1200 mórg, dobra ziemia i budynki oraz z kompl. inwentarzem najchętniej wprost od właściciela, poszukuję zaraz lub później do wydzierżawienia. Of. z bliższem podaniem, ewentl. przewidziany czas dzierżawy, należytość za mórg spis inwentarza i potrzebną gotówką do objęcia, upraszam do Dz. Bydg. pod „Majątek 497“. (19497

## MIESZKANIA

**Mieszkanie**
kupię z meblami 3—4 pok. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Delfin 85“. (F-10413

**Mieszkanie**
w Kcyni 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz do wynajęcia. Warunek: dzierżawa rok naprzód. Zgł. do eksp. Dzien. Bydg. pod „Kcynia 742 (19742

**Mieszkania**
3—5—6—7 pokojowe wskaże „Renoma“ Pomorska 1. 10515

**Zamienię**
pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią lub takie same Nowodworska 10. 19774

**Mieszkanie**
dla członków do wynajęcia w dniu 1 września 27. o godz. 5-tej popoł. w lokalu spółdzielni. T-wo mieszkaniowe, Sp. zap. z ogr. odpow. Zarząd: Kaczmarek, Biskupski. 19773

**Mieszkania**
3-, 4-, 5-pokojowe odda „Pośrednictwo“, Hetmańska 25. (19812

## POKOJE

**Stancja**
dla uczni lub uczennic, doskonałe odżywianie troskliwa opieka, pomoc w naukach. Świętojańska 22, I ptr. lewo. 19778

**2 uczni**
lub uczenice przyjmę na stancję. Troskliwa opieka, dom obywatelski, blisko szkół. Śniadeckich 15/16, II ptr. prawo. (19809

**Przyjmę**
dwuch uczni gimnazjalnych na stancję z całkowitem utrzymaniem. Pokój zdrowy i słoneczny. Pomoc w nauce zapewniona przez ucznia klasy VIII. Zgłoszenia Bydgoszcz, Babia Wieś 3 c. II p. prawo. (15820

**Przyjmę**
dwuch uczni, na stancję z całem utrzymaniem. Piotra Skargi 2, Marczewska. (19829

**Stancja**
dla uczni, pokój ciepły. 3 Maja 16, II ptr. lewo. (19796

**Młodzież**
szkolną przyjmę na stancję. Sienkiewicza 52, I ptr. pr. (19799

**Stancja**
dla 2 uczenic szkół średnich z utrzymaniem lub bez ewentl. 2 chłopców u inteligentnej bezdzietnej rodziny — pomoc naukowa, fortepjan — blisko szkół. Ul. Gdańska 54, II piętro lewo. (19839

**Przyjmę**
jeszcze 2 uczni gimn. na stancję, doskonałe odżywianie, troskliwa opieka. Ośmiałowska, Cieszkowskiego 5. (19826

**Stancja**
dla uczni (uczennic) u profesora gimnazjum. Ul. Gdańska 51, I p. prawo. F-10501

**Uczennicę**
przyjmę na stancję. Fortepjan w domu. Czarlińska, Św. Jańska 1. 10521

**Pokój**
dla uczni lub uczennic z utrzymaniem wynajmę. Sniadeckich 55, II ptr. l. 19781

**Stancja**
dla uczni lub uczenic ul. Petersona 6, I ptr. prawo. (F-10482

**Pokój**
dla 2 panów z utrzymaniem i fortepjanem od 1. 9. do wynajęcia. Ulica Poznańska 14, I pr. (19771

**Pokój**
umeblowany do wynajęcia. Ogrodowa 13, II p. lewo. 19769

**Pokój**
umebl. do wynajęcia. Świętojańska 14, I ptr. pr. 19772

**Poszukuję**
pokoju lub mieszkania z meblami lub bez dla starszego pana. Oferty pod „Starszy pan“ do Dz. Bydg. (19758

**Pokój**
umebl. do wynajęcia. Paderewskiego 7, part. lewo. 10481

**Pokój**
umeblowany dla solidnego pana lub pani od I. lub 15 września do wynajęcia. Hetmańska 26, I ptr. lewo. (F-10480

**Pokój**
zaraz do wynajęcia. Markiewiczowa, Dworcowa 18 c III ptr. lewo. (10483

**Pokój**
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Jackowskiego 21, parter lewo. (F-10491

**Pokój**
ładny, do wynajęcia. Sienkiewicza 17, II. p. prawo. F-10479

**Krawcowa**
poszukuje pokoju próżnego lub umeblowanego. Of. pod „Spieszne 776“ do Dzien. Bydg. (19783

**Pokój**
z pianinem i utrzymaniem wynajmę. Przyjmę ucznia Błonia 2, II lewo. 19749

**Pokój**
umeblowany do wynajęcia Lubelska 33, II ptr. lewo. 19779

**Pokoik**
wynajmę. Gdańska 148, w podwórzu. (10513

**Pokój**
umeblowany do wynajęcia Marcinkowskiego nr. 8 b. II ptr. pr. (19775

**1—2 pokoje**
dobrze umeblowane do wynajęcia. 3 Maja 9, I. p. lewo. (10519

**2 pokoje**
z osobnem wejściem do wynajęcia ul. Śniadeckich nr. 15/16, II ptr. prawo. (19807

**Pokój**
do wynajęcia. Gdańska 107. (19804

**Pokój**
do wynajęcia. Błonia 9, II ptr. prawo. (19808

**Pokój**
z utrzymaniem wynajmie Św. Trójcy 1 a, II p. lewo. (19801

**Pokój**
dla dwóch uczenic gimnazjalnych z utrzymaniem lub bez. Adres wskaże Dz. Bydg. (19800

**Pokój**
do wynajęcia. Dworcowa 18 c, III ptr. lewo. F-10509

**Pokój**
umeblowany dla 2 panów lub uczni gimnazjalnych z pełnem utrzymaniem przy Starym Rynku. Wejście osobne, zaraz do wynajęcia. Przyrzecze 2, Bielicki. 19792

**Stancja**
dla 3 uczni lub 3 uczennic odda z dobrem utrzymaniem Terasy 7, ptr. p.

**Stancja**
dla uczniów, u bezdzietnego małżeństwa. Pomorska 36, II ptr. prawo. (F 10503

**Pokój**
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Jarnat, Gdańska 36. (E-10500

**Pokój**
dobrze umebl. do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, II ptr. pr. (F-10505

**Pokój**
dobrze umebl. do wynajęcia. Słowackiego 2, I p. (F-10494

**Pokój**
umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego 11, I p. p. (19831

**2 pokoje**
umebl. z używaniem kuchni od 1. 9. do wynajęcia. Kościuszki 48, part. lewo. F-10502

**Poszukuję**
od 1 września 2 skromnie umeblowane pokoiki, ewent. jeden dwuosobowy. Okolica obojętna. Płacę za kwartał z góry. Of. z podaniem ceny pod „Spokój 570“ do Dz. Bydg. 19572

**Pokoje**
z utrzymaniem dla młodzieży uczącej się. Krasińskiego 14 parter. 10516

## RÓŻNE

**Obiady domowe**
kuchnia warszawska. Ul. Gdańska 148. (F-10514

**Obiady**
domowe, obfite, na maśle wydaję. Poznańska 14. (19805

**Panie**
które pragną wyjść zamąż za panów przystojnych na dobrych stanowiskach, jak: lekarzy, adwokatów, inżynierów, przemysłowców, ziemianów samodz., kupców, wysokich urzędników państwowych lub kapitalistów, niechaj się zwrócą same lub ich krewn. z całem zaufaniem do Piotra Mrówki, Bydgoszcz ul. Gdańska 24. Tel. 446. Ścisła dyskrecja zapewniona — na życzenie przybywam dyskretnie w dom. 16715

**Pamiętaj,**
że przyszłe powodzenie twoje zależy przedewszystkim od dobrego ożenienia się lub zamążpójścia, Jeżeli nie masz odpowiednich znajomości, udaj się z całem zaufaniem do największego w Polsce biura pośrednictwa małżeństw „Matrymonjum“ w Warszawie ul. Nowogrodzka 36 Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografję pragnących wyjść zamąż lub ożenić się osób. Posiadamy setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. Warunki przystępne. Ścisła dyskrecja zagwarantowana. (18175

**Kawaler**
lat 28, na stałej posadzie, poszukuje dobrej żony. Panie ewentualnie młode wdówki posiadające gotówkę 7 tys. zł mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „K. Sz. 760“. (19760

**Pani**
starszej do wspólnej pracy i towarzystwa poszukuje zaraz sama mieszkająca młoda pani. Wolne mieszkanie i utrzymanie. Oferty pod „Pani“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-10490

**Ostrzegam**
niniejszem przed pożyczaniem czegokolwiek pod mojem nazwiskiem mej żonie Małgorzacie Schmelter z domu Milanowskiej, gdyż za jej długi nie odpowiadam. Leon Schmeler, ul. Śląska nr. 1. (19840

†

Dnia 28 sierpnia, o godz. 19.10 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, moja najukochańsza i nigdy niezapomniana żona, nasza najdroższa córka, synowa, siostrzyczka, siostrzeniczka, szwagierka, bratowa i ciocia ś. p.

**z Witkowskich**

# Irena Wrzesińska

przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 31 sierpnia, o godz. 17 z domu żałoby w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 65-66 na nowy cmentarz.

Msza św. za spokój duszy najdroższej Zmarłej odbędzie się w czwartek, dnia 1 września, o godz. 9-tej w kościele farnym.

Ciężkim smutkiem dotknięci **mąż, rodzice i rodzina.**

Bydgoszcz, Poznań, Czarnków. 19843 Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

†

W niedzielę, dnia 28 sierpnia br., o godz. 7 min. 10 wiecz. zasnęła w Bogu, po długich i bardzo ciężkich cierpieniach ś. p.

**z Witkowskich**

# Irena Wrzesińska

przeżywszy lat 27.

Zmarła była długoletnią, nawskroś sumienną, pełną poświecenia współpracowniczką naszej firmy i przykładem dla drugich, a przez nas wielce cenioną i nigdy niezapomnianą.

Poznań, Bydgoszcz, Warszawa. 19842

**Właściciele firmy Fr. Rogoziński i Ska**

**Franciszek Rogoziński. Antoni Paciorkowski.**

†

Dnia 28 sierpnia br. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, żona naszego prokurenta śp.

**z Witkowskich**

## Irena Wrzesińska

w 27 roku życia.

Zmarła była nam przykładem gorliwej choć bezinteresownej pracy w kupiectwie o charakterze jak łza czystym.

Pamięć o Niej wiecznie wśród nas pozostanie. (19844

**Personel firmy Fr. Rogoziński i Ska**

**ulica Jagiellońska 65/66.**

†

Dnia 29 sierpnia rb. o godz. 2[30] rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, jedyny brat, wuj i szwagier

**ś. p.**

## Juljan Drabiński

**emer. naucz. gimn.**

przeżywszy lat 64.

W ciężkim smutku pogrążona

**Żona z dziećmi i rodzina.**

Nakło, Poznań, Gniezno, dnia 29. 8. 27 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 1 września o godz. 4-tej po południu z domu żałoby.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

(F 10510

†

W piątek, dnia 26. b. m. o godz. 6 wieczorem zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana kuzynka i troskliwa ciocia

**ś. p.**

## Teofila Pękałówna

o czem donosi z prośbą o modlitwę w smutku pogrążona

**Rodzina.**

Bydgoszcz, Gniezno.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 5-tej po południu z kaplicy na starym cmentarzu. — Nabożeństwo żałobne dnia następnego o godzinie 8-mej w kościele farnym. (19827

†

## Ś. p. Miecio Staśkowski

tragiczną śmiercią zmarł 26 sierpnia 1927 r. przeżywszy lat 10, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

**Rodzice, bracia i siostra.**

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 29-go sierpnia 1927 r. o godzinie 4[30] popoł. z domu żałoby ulica Pocztowa 3. (19802

W pierwszą rocznicę śmierci naszej kochanej córki i siostry ś. p. **Łucji Grudowskiej**, nauczycielki, odbędzie się u Fary w środę, dnia 31. bm. o godzinie ½9-tej

**msza św. z wigiljami**

na którą zaprasza krewnych i znajomych

F10485) **Rodzina.**



**Cena ogłoszeń:** 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalzych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.